

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.—
z dostawą do domu . zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.—

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzyimłostowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Czechy z Niemcami.

=○=

Ci politycy i publicyści, którzy oddawali się złudzeniom i liczyli na współpracę, tudzież solidarną postawę Czechosłowacji z Polską wobec Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa — wchodzącego obecnie w stadium ostatecznych rozstrzygnięć — doznać musieli onegdaj niemiłego rozczarowania. Nieulega bowiem wątpliwości, że ze wszystkich wczorajszych doniesień politycznych, najciekawszą i najbliższą nas obchodzącą była wiadomość oficjalna, że poseł czechosłowacki w Berlinie p. Krofta oświadczył p. Stresemannowi gotowość rządu czechosłowackiego do podjęcia przez ten rząd natychmiastowych rokowań bezpośrednich z Niemcami o zawarcie arbitrażowego układu między Czechosłowacją a Rzeszą niemiecką.

Dalsze wiadomości, jakie w ciągu dnia wczorajszego, po wymienionej depeszy w związku z tą samą sprawą nastąpiły mniej już zaskakują i były z góry do przewidzenia. Krok rządu czeskiego — wedle tych wiadomości — uczynił w Berlinie duże wrażenie, czynnik miarodajny niemieckie są (oczywiście!) skłonne do natychmiastowych z Pragą pertraktacji, przy czem na wzór niedawno odbytych w Londynie, miałyby niebawem zebrać się niemiecko-czeska konferencja prawników, celem przygotowania podstaw dla układu bezpieczeństwa i arbitrażowego między temi państwami. Prasa niemiecka zaś aż huczy z radości, wychwalać p. Benesa jako apostoła pokoju w Europie i nieśmięła zgoda, że propozycja czeska idzie Niemcom ogromnie na rękę, gdyż szczeni i odosabnia Polskę.

Rząd czechosłowacki decydując się na wspomniany krok, kierował się niewątpliwie względami na najlepiej przez siebie rozumiany mocarstwowy interes republiki czeskiej. Interes ten — wedle przekonania rządu czeskiego — nakazuje Czechom w tej chwili porozumienie z Niemcami i zawarcie z nimi paktu.

Dlaczego?

Motywy, które skłaniają Czechy do polityki porozumienia z Niemcami mogą być dwójakiej natury: zasadniczej i faktycznej.

Czechom zagraża ze strony niemieckiej dwójakie niebezpieczeństwo: zewnętrzne i wewnętrzne. Zewnętrzny wisi nad nimi stale — niby miecz Damoklesa — groźba „Anschlussu“ austriacko-niemieckiego, który zrealizowany oznacza przedewszystkiem późniejszą likwidację niepodległości czeskiej, która ustąpiłaby w takim razie musiała ekspansji starej niemieckiej koncepcji „Mitteleuropi“. Z drugiej znowu strony Czechy posiadają u siebie w domu potężną kulturalnie i cywilizacyjnie mniejszość niemiecką, stanowiącą z natury rzeczy element odśrodkowy, rozszarpujący państwo od wewnątrz. Taka sytuacja jest zgoda nie do pozazdroszczenia i istotnie pozycji geograficznej niemożna Czechom zazdrościć.

Taka sytuacja nakazuje też Czechom szukać środków i dróg, na których byt państwa możnaby zabezpieczyć. W ciągu ostatnich miesięcy,

zwłaszcza w okresie rokowań handlowych polsko-czeskich i wizyty p. Benesa w Warszawie zdawało się, że Czechy w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego, szukają zbliżenia do Polski, aby z nią i małą ententą zgodną politykę w sprawie gwarancji terytorialnych prowadzić. Ostatni krok czeski w Berlinie każe przypuszczać, że Czechy zdecydowały się swojej polityce „bezpieczeństwa“ nadać inny kierunek i szukać gwarancji tam właśnie, gdzie i skąd naruszenie jej im grozi.

Czesi przypuszczają zapewne, że skoro nieposiadają (poza skrawkiem Śląska huczyńskiego) terytorjów, które przed wojną należały do Niemiec, to te ostatnie pozostawia ich kraj po za programem polityki odwetowej. Następnie spodziewają się, że przez zawarcie układu z Niemcami, złagodzą opozycję niemiecką wewnątrz u siebie, a może część jej nawet zdolają przerzucić do większości rządowej.

Zdaje im się więc, że polityka oparcia o Niemcy jest o wiele realniejsza i pozytywniejsza w tej chwili aniżeli polityka porozumienia z Polską.

Prawdopodobnie i względy taktyczne nakazały rządowi czeskiemu pójść po linii niemieckiej. Widocznie p. Benes będąc dobrze poinformowanym, stracił nadzieję (którą nas ciągle pieści i usypia p. Skrzyński), aby doszło do równoczesnego i równorzędnego zawarcia paktu zachodniego i wschodniego. A jeśli tak jest, to znaczy jeśli Francja i Anglia przyjęły już niemieckie stanowisko, że tylko pakt zachodni może być przedmiotem dyskusji i realizacji konferencji ministrów spraw zagranicznych w Lucernie, to nienależy ad calendas graecas odkładać zawarcie układu arbitrażowego z Niemcami (co musiałoby nastąpić, gdyby Czechy zdecydowały się na junctim układu niemiecko-czeskiego z układem niemiecko-polskim), tylko trzeba natychmiast wystąpić z

inicjatywą osobną i od Polski niezależną, tembardziej, że zaistniał moment psychologiczny, w którym Niemcy szczególnie dobrze będą usposobieni do zawarcia takiego układu. Niemcy bowiem, którym w tej chwili istotnie zależy na szukaniu odwetu i rewindykacji w Czechach, pójdą niewątpliwie na ustępstwa wobec Czech i na zagwarantowanie im obecnego stanu posiadania, aby z jednej strony zyskać sobie na zachodzie opinię lojalnych pacyfistów i do miłej zgody chętnych baranków, z drugiej zaś strony, aby w ten sposób doprowadzić do skutku najbardziej piekący dla siebie dzisiaj postulat: izolację Polski.

Czesi postępują tak, jak im nakazuje najlepiej przez nich rozumiana państwowa racja stanu. Nie do nas należy osądzać, czy miarodajne czynniki trafnie i zgodnie z historią i przyrodniczą rzeczywistością interes swej ojczyzny ujmują. Niejednokrotnie zresztą dawaliśmy na tem miejscu wyraz poglądom na możliwości rozwojowe Czech, przyczem zawsze staraliśmy się dowiedzieć, że niebezpieczeństwo, jakie grozi Czechom ze strony Niemiec, w istocie swej i perspektywie historycznej zgoda nie jest mniejsze od niebezpieczeństwa, grożącego z tej samej strony Polsce. Obecne miarodajne czynniki czeskie są — jak widać z ich polityki — innego zdania. Przyszłość okaże, czy po ich stronie była słusność.

Z naszej strony niemożemy mieć żadnych pretensyj do Czech z powodu inauguracji przez nich polityki pro-niemieckiej. Z Czechami niemamy sojuszu politycznego, któryby obie strony do solidarnej polityki wobec Niemiec zobowiązywał. Czechy robią tak, jak w danej chwili rozum polityczny robić im nakazuje i rozwijają — co ze szczególnym naciskiem podnieść należy — własną inicjatywę na terenie polityki międzynarodowej. Nieczekają, aż sytuacja zmusi ich do wyboru środków, aż staną się narzędziem cudzej inicjatywy, oni sami drogę wybierają, chcą być czynnikami samodzielnymi w grze dyplomatycznej. Ten moment inicjatywy w metodologii dyplomatycznej Czech — trzeba — silnie podkreślić.

Niemozna powiedzieć, aby ta własnością odznaczała się nasza dyplomacja. Ona cała z p. Skrzyńskim na czele umie tylko jedno: być zadowolona, wiecznie zadowolona, to znaczy umie skutecznie w błąd wprowadzać opinie publiczną i ją usypiać. Wszak gdybyśmy się chcieli opierać na niezliczonych expose'ach p. Skrzyńskiego z ostatnich doby, to powinniśmy mieć jak najlepszy humor i odwrócić spokojnie oczy i uszy od tego, co się dzieje w Europie. Tymczasem p. Benes, którego instynktowi i poczuciu bieżącej rzeczywistości w aktualnej polityce międzynarodowej bardziej możemy zaufać, ostrzega nas swoim posunięciem berlińskim, że tak beztrzęsio i cudownie i idealnie to znowu nie jest.

A może p. Skrzyński i z tego posunięcia będzie zadowolony? Może w najbliższym wywiadzie oświadczy, że było ono przez niego przewidziane i że nastąpiło za jego wiedzą? I to nie jest wykluczone.

Nowe pełnomocnictwa dla rządu czy ustawa sanacyjna?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (zo) W ministerstwie skarbu opracowywany jest projekt ustawy o sanacji gospodarczej. Nie jest jeszcze zdecydowane, czy będzie to ustawa ramowa, czy też projekt będzie się składał z szeregu ustaw, dotyczących zagadnienia sanacji, w każdym razie projekt ma być wykończony do soboty i przedstawiony Tymczasowej Radzie Gospodarczej.

Zauważyć przytem należy, że jakkolwiek w Sejmie złożony jest projekt ustawy o Stałej Radzie Gosp., to jednak ze względu na nagłość sprawy

powołana będzie Tymczasowa Rada Gospodarcza na zasadach analogicznych z projektem sejmowym.

Po przyjęciu projektu przez Radę Gospodarczą, będzie on przedstawiony do aprobaty Sejmowi. Wprowadzenie jakiegokolwiek rozporządzenia bez decyzji Sejmu nie jest przewidziane.

W kołach politycznych uważają za miar przedłożenia ustawy ramowej o sanacji jako żądanie nowych pełnomocnictw. Ze strony rządowej raz jeszcze kategorycznie zaprzeczają, jakoby istniał zamiar domagania się nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Dziwny krok dyplomacji p. Benesa

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (zo) W kołach politycznych bardzo duże wrażenie wywołała wiadomość o wizycie, złożonej przez czechosłowackiego posła w Berlinie ministrowi spraw zagranicznych Stresemannowi i o oświadczeniu gotowości do zawarcia paktu arbitrażowego z Niemcami.

Jak się dowiadujemy, dla Polski cała ta sprawa była zupełną niespodzianką, ponieważ na podstawie rozmów pomiędzy ministrem Skrzyńskim a przedstawicielami Francji, Anglii i Belgii mieliśmy możność brania udziału przy ewentualnym poruszeniu sprawy paktu wschodniego. P. Benes, jak słyhać, skłonił do tego niespodzianego kroku wypadki ostatnich kilku dni i rozmowy jego prowadzone z przedstawicielem Anglii.

Prasa czeska ocenia postąpienie Benesa jako wynik pewnego zdenerwowania, rozumując, że rokowania same z Niemcami rezultatu dać nie mogą i że trudności, jakie Stresemann ma z nacjonalistami niemieckimi mogą raczej przyczynić się do zerwania tych rokowań. Niewiadomo jest, czy propozycja, uczyniona przez posła czechosłowackiego Niemcom, była zakoń-

zeniem zakulisowych pertraktacji, czy też rozpoczęciem nowej gry politycznej.

O kroku tym nie posiadało również do wczoraj żadnych wiadomości państwo czechosłowackie w Warszawie.

Dzisiejszy „Messenger Polonais“ organ ministerstwa spraw zagranicznych utrzymuje, że Niemcy celowo nadają tej całej sprawie tak duży rozgłos, chodzi im bowiem o wykreślenie ścisłej granicy pomiędzy paktem zachodnim a traktatami arbitrażowymi polsko-niemieckim i czesko-niemieckim. Zależy im następnie na podważeniu solidarności polsko-czeskiej i ustaleniu, że solidarność nie istnieje. „Messenger“ uważa, że jest to intryga bardzo widoczna, a raczej zbyt wiadoma, aby opinia w Europie mogła się dać na nią złapać i że nie jest wykluczone, iż krok Czechosłowacji był jedynie balonem próbnym dla zbadania zamiarów niemieckich przed zebraniem się konferencji państw zachodnich.

W sprawie tej odbył min. Skrzyński dłuższą konferencję z prem. Grabskim, oraz przyjął czeskiego charge d'affaires

Liga Narodów radzi w dalszym ciągu.

Genewa. 22 września. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zajmowano się przede wszystkim położeniem w Chinach. Poseł chiński w Londynie Chad Sin Hu przedstawił krótko obecne trudności pomiędzy władzami chińskimi i ludnością chińską z jednej strony a cudzoziemcami z drugiej. Bezpośrednio potem Zgromadzenie przyjęło bez dalszej dyskusji rezolucję, wyrażającą życzenie, aby na przyszłej konferencji w sprawie cel, która ma się odbyć w Chinach, powstałe konflikty mogły zostać zlagodzone.

Genewa. 22 września. (PAT) w dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów postanowiono odłożyć do jednego z następnych dorocznych zgromadzeń rozpatrywanie wniosku duńskiego, dotyczącego utworzenia przy stałym trybunale międzynarodowym w Hadze komisji rozjemczej.

Następnie radca związkowy Motta referował w imieniu komisji prawniczej wniosek szwajcarski, wzywający generalnego sekretarza Ligi, aby pafistwom, które przyjęły obowiązkowy arbitraż haskiego Trybunału sprawiedliwości, i wyraziły gotowość przedłużenia swych zobowiązań w tej mierze na dalszy okres, zwrócił uwagę na środki, prowadzące do odnowienia wspomnianych zobowiązań.

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Z kolei przystąpiono do wniosku litewskiego w sprawie ochrony mniejszości. Jak wiadomo, wniosek ten na jednym z posiedzeń komisji VI-ej został przez Galwanauksa wycofany. Sprawozdawca Van Linden (Holandia) przedstawił rezolucję, według której Zgromadzenie akceptuje całkowicie tę część sprawozdania o działalności Rady Ligi i sekretarjatu generalnego Ligi, która dotyczy procedury w sprawach mniejszościowych. Rezolucja zaleca na stopnie przekazanie Radzie Ligi całego materiału dyskusyjnego, zebranego w kwestjach mniejszości przez VI. komisję. Hr. Apponyi oświadczył, że delegacja węgierska niezupełnie jest zadowolona z przedstawionej rezolucji, niemniej jednak żywi nadzieję, że Rada Ligi Narodów przyjmie do wiadomości poczynione przez Węgry uwagi. Odpowiedział Hymans, zapewniając, że Rada Ligi zawsze badać będzie przedstawiane jej w tej sprawie uwagi, po czym Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję komisji VI-ej.

Następnie zajmowano się sprawą mandatów. Delegat Czechosłowacji przedstawił działalność państw-mandatarzów i pracę stałej komisji mandatowej, oraz wyraził nadzieję, że wszelkiego rodzaju międzynarodowe układy rozciągnięte będą również na terytoria objęte mandatami. Przedstawiciel Norwegii, Nansen, wypowiedział się energicznie za ochroną tubylców przed napojami alkoholowymi, podnosząc, że Liga Narodów przyjęła na siebie wielkie zadanie zapewnienia opieki i pomocy ludom zamieszkałym na obszarach podlegających mandatowi. Po przemówieniu Nansena Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucję komisji politycznej.

REZERWA ANGLJI WOBEC GENEWSKICH POMYSŁÓW.

Londyn. 22 września. (PAT) Radiostacja komunikuje z Genewy: Donoszą, że delegacja angielska uznała za konieczną zachowanie dużej rezerwy wobec trzech zagadnień pierwszorzędowego znaczenia, wysuniętych w ciągu ubiegłych dwóch tygodni, a to natychmiastowego zwołania konferencji rozbrojeniowej, wszechświatowej konferencji ekonomicznej i obowiązkowego arbitrażu.

Fakt, że te trzy kwestje zbiegły się razem, posłuży niektórym kontynentalnym dziennikom do wyrażenia poglądów o zmianie stanowiska Anglii

KINO „LEW” Jeszcze tylko krótki czas. **Podwójny program.**
PANNY W DOBIE SHIMMY
znakomita komedia w 8 aktach wytwórni „First National” reżyserji sławnego Johna Francis Dillon'a. 8043

KTO CHCE MIEĆ ŻONĘ MUSI...

tragifarsa w 6 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów film.

wobec Ligi Narodów. Obawy te są nieuzasadnione. Kwestje te są z natury rzeczy bardzo zawile, i dlatego też Anglia sądzi, że podjęcie akcji w tych kierunkach, bez uprzedniego gruntownego zbadania tych kwestji, mogłoby mieć skutki katastrofalne, zarówno dla Ligi Narodów jak dla zainteresowanych narodów. Zagadnienia te były już rozważane w poszczególnych komisiach, jednak dotychczasowy przebieg tych rozważań nie dozwala wyrobić sobie jeszcze zdania o tem lub innem stanowisku delegacji angielskiej, czy którejkolwiek innej delegacji.

Co się tyczy sprawy rozbrojenia, to można powiedzieć, że delegacja angielska była daleką od stanowiska opozycyjnego wobec rezolucji hiszpańskiej; przeciwnie, zawsze ją podtrzymywała, wychodząc nawet poza ramy projektu hiszpańskiego, a czyniła to w celu pójścia na rękę dążeniom, zmierzającym do przygotowania badania tego zagadnienia. Te pragnienia delegacji angielskiej znajdują wyraz w prasie dzisiejszej.

W kwestji zarzutów, czynionych Anglii, z powodu jej stanowiska wobec

Ligi Narodów, korespondent polityczny „Daily News” pisze z Genewy, że jeżeli idzie o rozbrojenie, to zdaje mu się, że im szybciej podejmie się kroki wstępne ku temu zbadaniu, tembardziej zyska na tem cała sprawa. Co się tyczy wszechświatowej konferencji gospodarczej, to daleko idąca ostrożność w zapoznawaniu się z tem zagadnieniem jest konieczną. Co do projektu obowiązkowego arbitrażu, to należy podkreślić, że krytyczne stanowisko delegacji angielskiej nie może być utożsamione z jej niechęcią do samej zasady arbitrażu. Nie należy zapominać, że Anglia wyprzedziła inne narody pod względem gotowości poddawania sporów pod rozstrzygnięcie Ligi Narodów. Potwierdzenie tego znalazło odbicie w wystąpieniu lorda Cecila, który oświadczył, że rząd i społeczeństwo angielskie gotowe są popierać Ligę wszelkimi rozporządzalnymi środkami i podnosić jej autorytet. Cecil, informując prasę, powiedział, że zgodzono się na to, aby konferencja rozbrojeniowa była zwołana dopiero po przedwstępnem zbadaniu stanu rzeczy i osiągnięciu pewnego stopnia bezpieczeństwa.

Anglia zadowolona z oferty czeskiej. Depesza berlińskiego korespond. „Timesa”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Jak donoszą z Londynu, wiadomość o czeskiej propozycji bezpośrednich rokowań z Berlinem, wywołała tu wielkie zadowolenie.

Berliński korespondent „Timesa” donosi, że Niemcy przyjęli bardzo przyjaźnie ofertę rządu czechosłowackiego. Oferta dokonana została w chwili nieobecności w Berlinie posła polskiego i poseł czechosłowacki nie tylko nie porozumiał się poprzednio z pos. polskim, lecz nawet poselstwa polskiego nie zawiadomił.

Krok Czechosłowacji — pisze korespondent — był wogóle wielkiem zaskoczeniem Polski. W niektórych ko-

łach uważają, że przewidziany jest analogiczny krok Polski, fałszywem jednak byłoby mniemanie, że stworzona będzie jakakolwiek łączność między Polską a Czechosłowacją w tej sprawie. Interesy obu państw sąsiadujących z Niemcami, mają wogóle bardzo mało łączności, przede wszystkim zaś problem granic czeskich jest zasadniczo różny od problemu granic Polski z uwagi na to, że Niemcy granic czeskich nie uważają za sporne. Sprawa granic niemiecko-czeskich mogłaby się stać praktyczną chyba tylko w razie przyłączenia Austrii do Niemiec.

Konflikt angielsko-turecki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Jak donoszą z Londynu, „Westminster Gaz.” podaje, że rząd Iraku zażądał wysła-

nia pełnomocnych wojsk angielskich na granicę Mossulu dla ochrony przed ewentualną agresją Turków.

Oziębienie stosunków angielsko-francuskich na tle sprawy Mossulu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Jak donoszą z Londynu, przybył tu nagle z Genewy lord Amery. Niespodziewany jego powrót przypisują życzeniu premiera Baldwina, który chce osobiście wysłuchać lorda Amery'ego w sprawie położenia, jakie wytworzyło się w Genewie w kwestji Mossulu.

W kołach londyńskich utrzymują, że decyzja w sprawie Mossulu jest zwycięstwem wpływów francuskich. —

Wszyscy decydujący członkowie Rady Ligi byli albo Francuzami, albo zobowiązanymi wobec Francji. Wobec tego nie tylko między Turcją a Anglią, lecz również między Anglią, a Francją nastąpiło pewne oziębienie stosunków.

Pozatem wielkie wrażenie wywołało tu doniesienie z Moskwy, że rząd sowiecki zaproponował Turcji podjęcie rozmów w sprawie uzgodnienia polityki obu państw na Bliskim Wschodzie.

Powstanie Druzów.

Beyruth. 22 września. (PAT.) Druzowie gwałtownie zaatakowali Mossifrey, położone na południe od Suoidy, usiłując zająć znajdujące się tam konie i muły. Zacięta walka toczyła się nawet na ulicach miasteczka. Druzowie ponieśli straszną klęskę, zostawiając

na placu boju 500 zabitych, tyluż rannych i wiele sztandarów. Ze strony francuskiej zabity został 1 oficer, a 50 żołnierzy odniosło rany. Tego samego dnia wojska francuskie odparły atak Druzów na Suoidę. Generał Serrail przeniósł kwatery do Damaszku,

FRANCUSKO - ROSYJSKI MARTWY PUNKT.

Paryż. 22 września. (AW.) Rokowania francusko - rosyjskie w sprawie spłaty długów stanęły w martwym punkcie, rząd francuski bowiem oświadczył, że propozycje Krassina przedłożone przed dwoma tygodniami są zupełnie dla Francji niemożliwe do przyjęcia. Różnice poglądów są tak wielkie, że na razie nie można mówić o podjęciu rokowań.

ROKOWANIA GOSPODARCZE Z NIEMCAMI.

Berlin. 22 września. (PAT.) Zgodnie z propozycją delegacji polskiej odbyła się w urzędzie spraw zagranicznych dłuższa konferencja. Obie strony uznały za konieczne włączyć za podstawę zarządzania rządu polskiego w zakresie polityki handlu zagranicznego.

DELEGACJA NIEMIECKA W WARSZAWIE.

Warszawa. 22 września. (PAT.) D. 21 bm. przybyła do Warszawy delegacja niemiecka do rokowań w sprawach obustronnej ochrony interesów posiadaczy papierów wartościowych, w związku z polskimi i niemieckimi ustawami waloryzacyjnymi.

Delegatami rządu niemieckiego do tych spraw są: Dyckerhof, przedstawiciel banków niemieckich z Berlina i Schmelder, radca w ministerstwie sprawiedliwości Rzeszy. Tego samego dnia odbyło się w ministerstwie skarbu pierwsze spotkanie z delegacją polską. Ze strony rządu polskiego biorą udział w rokowaniach Agoorus z wydziału ministerstwa skarbu, jako przewodniczący, Hołczyński, radca ministerjalny w prezydium Rady ministrów, Szejkowski, radca ministerjalny Głównego Urzędu Likwidacyjnego, dr Kiktor, radca ministerjalny ministerstwa skarbu i Leitgeber, z ramienia ministerstwa spraw zagranicznych.

POLSKO - GDAŃSKIE SPRAWY KONSULARNE.

Warszawa. 22 września. (PAT.) Dnia 23 bm. odbędzie się w Warszawie w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rokowania polsko - gdańskie, dotyczące uregulowania całokształtu spraw konsularnych. Rokowania potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia. Ze strony polskiej będą w nich brali udział pp. Babiński, Poznański, Kaylor, Łukaszewicz, oraz radca Komisarjatu generalnego w Gdańsku Korinulicz, ze strony Gdańska Frank i von Dorzebski.

REORGANIZACJA SYSTEMU DO- STAW DLA ARMJI.

Warszawa. 22 września. (AW.) Dnia 22 bm. popoł. pod przewodnictwem ministra Janickiego odbyła się konferencja w sprawie reorganizacji systemu dostaw żywności dla armji. Na poprzednich posiedzeniach uzgodniono już i zatwierdzono szczegóły projektu. Dziś uzgodniono poglądy w sprawie pewnych technicznych trudności, podniesionych przez Intendanturę wojskową.

STRAJK ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH.

Warszawa. 22 września. (AW.) Dnia 22 bm. odbyło się posiedzenie delegatów robotniczych wszystkich piekarń warszawskich. Wśród robotników panuje wielkie wzburzenie z powodu przewlekania przez piekarzy pertraktacji w sprawie podwyżki plac. Liczą się poważnie z wybuchem strajku w dniach najbliższych.

Wywiad z marsz. Ratajem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Pan marszałek Sejmu, Rataj, udzielił przedstawicielowi „Kurjera Polskiego” wywiadu, w którym m. in. oświadczył, co następuje:

Na pytanie, „Jak p. marszałek projektuje rozpocząć sesję jesienną”, marszałek Rataj odpowiedział: „Chcę rozpocząć ją w sposób klasyczny, t. j. od dyskusji budżetowej”.

„Czy przy tej okazji oczekuje p. marszałek dyskusji nad ogólną sytuacją państwa?”

„Sądze, że ona nastąpi. Na całym świecie istnieje zwyczaj, że minister skarbu przy pierwszym czytaniu ustawy skarbowej daje do niej ustny komentarz. W chwili obecnej komentarz taki jest potrzebniejszy, niż kiedykolwiek. Niewątpliwie rząd będzie czuł potrzebę zakomunikowania Sejmowi środków, zmierzających do naprawy obecnego położenia”.

Na pytanie, czy w razie przedstawienia konieczności otrzymania specjalnych pełnomocnictw, rząd będzie mógł liczyć, że Sejm ich nie odmówi, oświadczył p. Rataj:

„Na to pytanie nie mogę odpowiedzieć. Sądze, że Sejm będzie domagał się konkretnego programu rządowego. Jeżeli program ten znajdzie uznanie, Sejm w dziedzinie ustawodawczej uczyni wszystko, by jego realizacja nie doznała zwłoki”.

W sprawie ewentualnej redukcji budżetu, p. marszałek powiedział: „Osobiście uważam, że budżet musi być zredukowany faktycznie, a nie tylko formalnie, n. p. przez wyłączenie z budżetu ogólnego poczt i telegrafów, jako osobnego przedsiębiorstwa. Dochody państwowe w roku przyszłym będą niewątpliwie niższe, niż w bieżącym, nie tylko dlatego, że zastój gospodarczy, który przeżywamy, będzie dłużej dawał się odczuwać w zakresie skarbowym, ale i dlatego, że pewne źródła dochodu, które w bieżącym roku nie będą istniały, n. p. bilon. Ponieważ nie mam nadziei, byśmy mogli uzyskać pożyczkę na cele konsumpcyjne, a wchodzenie na drogę inflacji uważam za niedopuszczalne, zwłaszcza dla celów konsumpcyjnych, pozostaje, jako jedyna droga wyjścia, redukcja wydatków. Wydatki te — mówił dalej marszałek — nie mogą być tylko w jednej dziedzinie”.

Ostatnie pytanie, jakie zadał marszałkowi przedstawiciel „Kurjera Polskiego”, brzmiało: „Jak się p. marszałek ustosunkowuje do nieprzyjanych wobec rządu zamierzeń, o których gdzieś tam daje się słyszeć?”

„Uważam za swój obowiązek działać przede wszystkim w dwóch kierunkach: 1) by nic się nie stało lekkomyślnie pod wpływem hysterii, do której społeczeństwo nasze ma wybitne skłonności; 2) by nie dać pola do zabawy w kombinacje i wymiany personalne wtedy, kiedy idzie o ciężką rzeczywistość, którą dziś mamy, i o środki, które tej rzeczywistości należy przeciwstawić dla jej uzdrowienia. To był zresztą najważniejszy powód, dla którego byłem przeciwny zbieraniu się Sejmowi, zanim rząd nie opracuje programu, który zapowiedział”.

P. DIAMAND O UKŁADACH Z NIEMCAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Pos. Diamand, który uczestniczy w gospodarczych rokowaniach polsko-niemieckich, w rozmowie ze sprawozdawcą parlamentarnym „Kurjera Warszawskiego” w następujący sposób scharakteryzował obecny stan tych rokowań:

„Wojna celna powinna przekonać obie strony, że żadnej korzyści nikomu nie przyniesie, przeciwnie obu stronom wyrządzi szkody. Obecnie Niem-

KTO ZABIŁ? „APOLLO”

Sensacyjny dramat odśladający ciemne strony życia podejrzanych salonów.

Ureca artystka BETTY COMPSON w głównej roli. 8051n
NADPROGRAM: Komedja odtworzona z niezwykłym humorem.

cy o tyle zmienili swoje stanowisko, że cofają propozycje co do prowizorium i chcą wejść w układy co do całej umowy. W propozycjach, dotyczących prowizorium Niemcy zrzekli się koncesyj politycznych, w pertraktacjach atoli nad całością traktatu handlowego znów je utrzymują. Zdaje się, że Niemcy podwoją ilość węgla, wwożonego z Polski do Niemiec, a którego ilość w prowizorium określili na 100.000 tonn miesięcznie.

Poważniejsze trudności nasuwa kwestia wjazdu i pobytu obywateli niemieckich w Polsce, bo w sprawie tej Niemcy żądają znów klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Na trudności napotyka również żądanie Polski wwozu nieograniczonej ilości mięsa i pewnej ilości żywego bydła.

W pertraktacjach, które się obecnie toczą, wiele zależy od zachowania się obu stron. Układy wymagają spokoju i pełnej tolerancji.

Polityka reglamentacyjna rządu

Import ma być zmniejszony o 40 proc.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (zo) Po ukończeniu dzisiejszego plenarnego posiedzenia Senatu odbyło się posiedzenie komisji skarbowo-budżetowej Senatu, na którym rząd miał udzielić wyjaśnień o swojej polityce reglamentacyjnej. Na posiedzenie przybył w zastępstwie bawiącego na urlopie min. Klarnera wicemin. Doleżał i dyr. departamentu Sygietyński.

Po otwarciu obrad zabrał głos sen. Rosenstreich, który uważa, że reglamentacja obecna jest ograniczeniem konsumpcji, opracowana była biurowo, bez liczenia się z faktycznym zapotrzebowaniem ludności. Tak np. ograniczono przywóz ryżu, herbaty, kawy. Kontyngent futer luksusowych wynosi 10 wagonów, herbaty zaś na 4 miesiące 8 wagonów. Kontyngent sardynek oznaczono na 45 wagonów, a przywóz winogron oddano zrzeczeniu 6 kupców w Warszawie.

P. Sygietyński wyjaśnił, że reglamentacją zajmuje się nie ministerstwo, lecz specjalna komisja przywózowa, w skład której wchodzi przedstawiciel

cielo przemysłu, handlu i delegacji zrzeszeń rolniczych i że rząd nie ponosi odpowiedzialności za działalność tej komisji. Nadto rząd powołał do życia komisję kontyngentową, złożoną z przedstawicieli ministerstw przemysłu i handlu, skarbu, spraw zagranicznych i rolnictwa, a której zadaniem jest ustanowienie kontyngentu na r. 1926. Kontyngent herbaty jest za mały, a komisja kontyngentowa weźmie to pod uwagę. P. Sygietyński wyraził nadzieję, że dzięki ostatnim zarządzeniom import zmniejszy się o 40 procent, wreszcie wyjaśnił, że winogrona od 10 października będą należały do towarów podlegających komisji. Obecne cło wynosi 37 gr. za 1 kg., a podniesione będzie do 2 zł. za kg. Nieprawdą jest, że wartość przywiezionych winogron wynosi 180.000 dolarów.

Po dyskusji postanowiono odbyć w najbliższym czasie posiedzenie, poświęcone omówieniu całokształtu polityki kontyngentowej.

Senat uchwalił ustawę o reformie roln.

Posiedzenie miało przebieg zupełnie spokojny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (zo) Po niedzielnym, niezwykle burzliwym dniu w Senacie, we wtorek zapanało zupełnie spokojnie. Kierownik ministerstwa reform rolnych oświadczył, że rząd upatruje sprzeczność między uchwalonymi poprawkami, nakładającymi na rząd ciężary, których obecnie obliczyć nie można. Wobec tego marszałek Trampezyński stwierdził, że dopuszczalną jest reasumacja uchwał.

Przewodniczący klubów Ch. N. i Z. L. N. oświadczył, że kluby ich od głosowania się uchylają. W głosowaniu Senat uznał, że pomiędzy artykułami 26 i 27 zachodzi sprzeczność i nad kwestią tą głosowano jeszcze raz.

Do art. 31, który mówi o sposobie wypłacania wynagrodzenia za przymusowo wykupione majątki, przyjęto poprawkę komisyjną, która ustala, że wynagrodzenie to ma być uiszczane częściami w gotówce, częściami w rencie ziemskiej, bądź w nominalnej wartości, bądź wedle kursu, ustalonego przez ministra, wedle załączonej tabeli.

Do tej poprawki przyjęto poprawkę sen. Nowodworskiego, że stosowanie wydatków w tych trzech sposobach zależać będzie nie od obszaru przymusowo wykupionego majątku, lecz od ogólnego obszaru nieruchomości ziemskiej, należącej do właściciela wykupionej nieruchomości.

Do art. 51 przyjęto poprawkę komisji, a mianowicie dodano przepis, wykluczający od nabycia gruntów z parcelacji karanych za zbrodnie przeciw

Państwu, albo dezercję z wojska polskiego, lub b. Litwy środkowej, oraz tych, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Gdy przy art. 52 odrzucono poprawkę Ukraińców i Białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji miejscowej ludności, kluby te opuściły salę.

W artykule tym przyjęto następującą zmianę komisji: Na równi z żołnierzami armii polskiej traktowani są przy uwzględnianiu pierwszeństwa w nabywaniu parcel żołnierze b. wojska Litwy środkowej. Nadto przewidziano w kolejności tych właścicieli karłowatych gospodarstw, którzy swe gospodarstwo odstąpili karłowatemu sąsiadowi.

Po art. 53 dodano 3 nowe, według których rząd wyda przepis, dotyczący terminów zagospodarowania się nowonabywców, i ma prawo unieważnić sprzedaż, jeżeli nowonabywca do nich się nie zastosuje.

Do art. 56 przyjęto poprawkę sen. Gruetzmachera i Pułaskiego, według której przy sprzedaży gospodarstw wzorowych (osrodków) pierwszeństwo będą mieli krewni pierwszego stopnia właściciela, posiadający kwalifikacje rolnicze, mając prawo nabycia po cenie wykupu.

Do art. 68 przyjęto dodatek komisji z poprawką sen. Buzka, że do czasu rozstrzygnięcia odwołania, majątek nie może być prowadzony na imiennej liście, ani przymusowo wykupiony.

Przyjęto w końcu poprawkę, według której wiarytelność instytucji długoterminowego kredytu w listach zastawnych, ciężących na gruntach, wykupionych przymusowo, z reguły zostają przyjęte na skarb państwa, a następnie przebrane na nabywców parceli, przyczem przyjęty dług będzie potrącany z szacunku wykupionych nieruchomości. Co do innych wiarytelności odrzucono poprawki, normujące ich spłaty, odkładając sprawę do nowej ustawy.

W dalszym głosowaniu z charakterystycznych momentów należy wskazać głosowanie przy art. 22, w którym odrzucono 47 głosami przeciw 44 głosom poprawkę komisji, aby w sensie przymusowego wykupu odprawę płać państwo.

O godz. 1 Senat zakończył obrady, przyjąwszy całą ustawę.

Termin następnego posiedzenia Senatu nie oznaczono.

REKORDOWY LOT POLSKIEGO LOTNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Wczoraj w południe powrócił do Warszawy lotnik plk. Rayski, który na aparacie Braguet 19 dokonał wspaniałego lotu okólnego Paryż, Casablanca, Tunis, Ateny, Konstantynopol, Warszawa. — Wspaniały ten lot rozpoczął się 10 bm. i trwał 5 dni. Całą przestrzeń, wynoszącą w linii powietrznej 7.850 km. przebył plk. Rayski w 47 godz. 20 min. Najtrudniejszy etapem lotu było 1.500 km. Tunis — Ateny. Plk. Rayski odbył ów lot w ciągu niespełna 11 godzin.

KRWAWA WALKA Z BANDYTĄ W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 września. (G) Jak donoszą z Łodzi, policja tamtejsza otrzymała wiadomość o przyjeździe do Łodzi herszta słynnej bandy Wład. Węzyka (pseudo Władek). Do Zgierza gdzie bandyta miał wsiąść przybył kom. Wesołowski i kilku nastu wywiadowców. Po przybyciu pociągu oczekiwany bandyta wysiadł i skierował się w stronę miasta, a w chwili gdy miał wsiadać do tramwaju, podbiegł do niego kom. Wesołowski. Bandyta wyciągnął 2 rewolwery i dał kilka strzałów, raniąc komisarza i począł uciekać, ostrzeliwując się. Policja dała doń kilka salw, bandyta ranny, padł na ziemię, lecz strzelał dalej, póki nie został zabity. W walce z bandytą odniósł ciężkie rany wywiadowca Karollec.

Z POBYTU DOSTOJNIKÓW PRAWOSŁAWIA.

Warszawa. 22 września. (PAT) Podczas pobytu delegacji Fanaru, metropolity złożyli wizytę muncjuszowi msr. Lauriemu, który ich nazajutrz rewizytował. W poniedziałek wieczorem wyjechali delegaci do Konstantynopola przez Kraków.

Warszawa. 22 września. (PAT) Pan prezes Rady ministrów otrzymał od metropolity Nektarego następującą depeszę: Opuszczając gościnny kraj polski, pozwalam sobie wyrazić Waszej Ekscelencji naszą wdzięczność za przyjęcie, przygotowane przez Pański szlachetny Naród w ciągu naszego pobytu tam z okazji misji, jaką powierzył nam Patriarchat i rząd rumuński. Ponawiam nasze najserdeczniejsze życzenia pomysłności dla Państwa i szlachetnego Narodu Polskiego, z nami zaprzyjaźnionego.

POGODA WE ŚRODĘ.

Warszawa. 22 września. (Tel. wł.) Komunikat Warsz. Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 23 bm.: Naogół dość pogodnie, ciepło, rankiem jednak miejscami mglisto, lub chmurno, wiatry słabe, na północy kraju uniarkowane z poł.-zachodu.

Przegląd prasy.

Stan sprawy bezpieczeństwa, tak jak on się w tej chwili przedstawia, precyzyjnie „Kurier Warszawski” w następujących punktach:

1. Anglia nie zgadza się na gwarantowanie przez Francję polsko-niemieckiej konwencji arbitrażowej i odsyła ją do gwarancji Ligi Narodów.

2. Niezależnie od tego Anglia pragnie zerwać łączność między paktem reńskim a konwencjami arbitrażowymi na wschodzie Niemiec, przez załatwienie na konferencji w Lucernie narządów paktu reńskiego, a następnie i oddzielnie od niego (subsequently and separately, jak pisze d. 16-go b. m. „Daily Telegraph”) sprawy konwencji arbitrażowej polsko-niemieckiej, od których Anglia zresztą całkowicie unywa ręki.

Czemże to nam grozi?

1. Odmowa zezwolenia Francji na gwarantowanie układu polsko-niemieckiego oznacza pozabawienie Francji jakiegokolwiek „liberte d'action” nad Renem w wypadku złamania przez Niemców umowy arbitrażowej z Polską i zaatakowania Polski, czyli łzy wa sojuszu polsko-francuskiego.

2. Oddzielne omawianie konwencji arbitrażowej polsko-niemieckiej po zawarciu paktu reńskiego stawia p. Skrzyńskiego naprzeciw p. Stresemanna w zupełnej izolacji od Francji, utrudnionym już paktem zachodnim nad Renem, co oznacza pozabawienie nas jakiegokolwiek gwarancji bezpieczeństwa w stosunkach z Berlinem.

Nie należy się łudzić, iż sprawa wygląda inaczej. Sprawa bezpieczeństwa Europy doszła do swego punktu zasadniczego. O ile w rokowaniach przedwstępnych można było mieć jeszcze nadzieję zmiany naszego położenia, to obecnie trzeba patrzeć niebezpieczeństwu jasno w oczy.

Powrót p. Skrzyńskiego do Warszawy, choćby tylko na dni kilka, powinien zaważyć zasadniczo na naszej linii w polityce zagranicznej. P. Skrzyński, jadąc do Lucerny, musi mieć zupełną świadomość tego, że w Polsce zdają sobie sprawę z sytuacji i że polityka nasza musi zdobyć się na kroki zupełnie stanowcze.

Pomyślnie dla nas rezultaty uchwały sesji genewskiej w zakresie spraw gdańskich, komentuje „Gazeta Warszawska” następująco:

Sobotnie rozstrzygnięcia Rady Ligi Narodów mogłyby się stać podstawą normalnych stosunków polsko-gdańskich, gdyby je naturalnie lojalnie przyjął senat gdański. Niestety, zarówno zachowanie się p. Sahma w Genewie, jak i stanowisko prasy gdańskiej świadczą o tem, że koła te postanowiły raczej poświęcić interesy gospodarcze Wolnego Miasta, aniżeli stanąć do lojalnej współpracy z Polską.

KOPERNIK.

Od środy 23 września.

MARYSIENKA

DYKTATOR DZIKIEGO ZACHODU

dramat sensacyjno-salonowy w 6 aktach. W gł. roli **NORMAN KERRY**, znany z obrazu „Dzwonnik z Notre Dame”, **ANNA NILSON** znana z filmu „Wyspa zatopionych okrętów” i inni

Nadto uzupełnia program:

GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE

francuska farsa w 3 aktach ze słynnym francuskim komikiem **BISCOTEM**.

sta, aniżeli stanąć do lojalnej współpracy z Polską.

Stanowisko takie z pewnością nie wyjdzie na dobre politykom gdańskim.

Polska, która w stosunkach z Gdańskiem zdobyła się już na maximum uступności, dalej tą drogą iść nie może. Doświadczenie z nowym senatem gdańskim nauczyło nas, jak mało w tym zakresie można polegać na słowach i obietnicach. Na przyszłość rozstrzygać będzie jedynie wymowa faktów.

Rozwój Gdańska może być oparty tylko o życie gospodarcze państwa polskiego i jest nie do pomysłenia bez dobrych stosunków i współpracy z Polską. Dopóki ta zasada nie stanie się zasadą polityki Wolnego Miasta, cierpieć będą obie strony: Polska, a kto wie czy nie w stopniu o wiele większym Gdańsk.

Nemastemnicza polityka nacjonalistów niemieckich w Gdańsku nie może wpłynąć na zmianę istoty i zasadniczego stosunku Polski do Wolnego Miasta, które w świadomości społeczeństwa polskiego pozostanie na zawsze miastem ściśle z Polską związanym. Nierozumne kroki obecnej oficjalnej polityki gdańskiej mogą przedewszystkiem wywołać jeden skutek: nieobliczalne szkody materialne i zubożenie Wolnego Miasta. Mam nadzieję, że zrozumienie tej prawdy przyczyni się do radykalnej rewizji dotychczasowych metod polityki gdańskiej, a co zatem idzie do ostatecznego porozumienia polsko-gdańskiego.

„Kurier Poranny” dowodzi, że obecne przesilenie finansowo-gospodarcze nie jest zjawiskiem wyłącznie polskim. Kryzys ten jest tylko częścią składową światowego kryzysu gospodarczego:

Kryzys europejski jest naturalną konsekwencją wojny wszechświatowej. Wojna ta naruszyła równowagę w stosunkach gospodarczych i finansowych Europy z pozostałym światem. Przed wojną Europa posiadała dodatni bilans rozrachunkowy. Żył ona z odsetek od kapitałów inwestowanych w innych częściach świata i ze związanego z wywozem kapitałów wywozu środków produkcji i wyrobów gotowych, który opłacał z nawiązką przywóz artykułów spoży-

wczych i surowców przemysłowych. Po wojnie stosunek ten się odwrócił. Zniszczenie kapitałów uniemożliwiło przeprowadzanie w innych częściach świata inwestycji w szerszych rozmiarach, a w związku z tem musiał zmniejszyć się wywóz środków produkcji, przy zwiększonym zapotrzebowaniu na artykuły spożywcze i surowce przemysłowe kolonialne. Ponadto z wierzyciela Europa stała się dłużnikiem Ameryki. W pierwszych kilku latach powojennych deficyt rozrachunkowy Europy pokryty został pożyczkami i dopływem kapitałów ze Stanów Zjednoczonych.

Ponieważ jednak wywóz Europy jako całości nie tylko nie zwiększył się w tym stopniu, aby pokryć oprocentowanie i amortyzację wypóżyczonych kapitałów, lecz uległ daleko idącemu ograniczeniu wskutek ruchów rewolucyjnych wyzwoleniec w Azji i w Afryce, które podcięły zdolność nabywczą tych części świata na towary europejskie ponieważ w związku z tym daleko idącym ograniczeniem wywozu musiały wzrosnąć nadprodukcja i pogłębić się kryzys gospodarczy, a co za tem idzie, kapitały przestały procentować, — więc dalszy ich dopływ został w tych warunkach automatycznie zahamowany. Zahamowanie dopływu kapitałów ze Stanów Zjednoczonych odśrodkowało deficyt istniejący w bilansie rozrachunkowym Europy, jako całości otworzyło zwykłą koniunkturę dla dolara, a co zatem idzie — zwykłą koniunkturę dla słabszych walut europejskich. Należy stwierdzić, że dziś walutowo wytrzymują naogół sytuację te tylko państwa zachodnio-europejskie, które albo uzyskały przedtem, albo dysponują w chwili obecnej większymi kapitałami i kredytami amerykańskimi.

W związku ze sprzężeniem się w naszym kryzysie czynników natury ogólnoeuropejskiej i wewnętrznej akcja rządowa będzie się musiała ująć zarówno na terenie międzynarodowym, jak i wewnętrznym. Niestety na terenie międzynarodowym możliwości podjętej w skutki i inicjatywy polskiej są bardzo ograniczone a bez zwalczania przyczyn kryzysu światowego można myśleć tylko o złagodzeniu ale nie o usunię-

ciu kryzysu w Polsce. W tym też kierunku będą musiały pójść wysiłki rządu, a nawpół rolniczy, nawpół przemysłowy charakter kraju akcję rządu niewątpliwie ułatwi. Opanować jednak przedewszystkiem należy objawy paniki i depresji psychicznej.

Partia ukraińska jest oczywiście zaniepokojona możliwością porozumienia polsko-rosyjskiego. Faktowi temu poświęca „Warszawianka” następujące uwagi:

Obawy ukraińskie są całkiem słusznie sformułowane. Mniejsza tuż o to, jaki zakres obejmie możliwe porozumienie Polski z Sowietami, wszelkie zbliżenie się tych sąsiadów jest dla Ukraińców niebezpieczne.

Tak czy inaczej bowiem kruche nadzieje Ukraińców, iż Traktat Ryski ulegnie w nieokreślonej bliżej przyszłości rewizji na niekorzyść Polski, stają się bardziej jeszcze fantazyjnymi.

Nie potrzeba wyjaśniać, że ukształtowanie stosunków polsko-sowieckich w sposób umożliwiający współżycie gospodarcze sąsiadów i usuwający jaskrawe objawy wzajemnej niechęci, nie oznacza, i nie może oznaczać wręgnięcia Polski do rydwanu III-ej Międzynarodówki i wysługiwania się Warszawy Kremlowi. Ale samo już położenie geograficzne Polski wysuwa potrzebę współpracy gospodarczej ze Wschodem z korzyścią dla obu stron. I Polska nigdy nie wyrzekła się takiego porozumienia z Sowietami od pierwszej chwili zawarcia pokoju w Rydze. Błędem więc byłoby uchylanie się od wszelkich prób w tym kierunku, bez zbyteknie zresztą złud i przesadnych nadziei...

Ale myśleć o tem porozumieniu dobrze wiedzieć również, jakie to wrażenie wywołuje wśród tych, którzy jeszcze nie przestali łudzić się, że stosunki w Europie Wschodniej mogą się zmienić łatwo na ich korzyść i umizgać się do Moskwy, powołując się na swe duchowe z nią pokrewieństwo.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Inaczej jednak być nie może! Wygrać los może tylko ten, kto los kupił. Już sprzedajemy losy do I klasy loterii klasowej (ciągnięcie 14-go października). Cały los kosztuje 40 zł., połówka 20 zł., ćwiartka 10 zł. Szanse gry olbrzymie! Po otrzymaniu zamówienia przesyłamy los i plan gry oraz czek pocztowy wolny od porta. Dom bankowy **SCI. D'IZI CHAJES**, Lwów, ul. Marjacki 7. 8019

ARTUR SCHROEDER.

Oglądam się za siebie.

„Autorzy”.

Wczorajem, kiedy to w tej najmilej zwarjowanej instytucji, jaka jest teatr, człowiek zwany ongiś sekretarzem generalnym (może dlatego generalnym, że wszystko się na nim generalnie krępiło!) oddycha swobodniej i odrabia ranne zaległości, zaanonsovano ja kiegoś pana.

— Kto to jest? Przecież godzinny urzędowe minęły!

— Tak jest, ale to jakiś staruszek, czeka od godziny i prosi, by go pan przyjął. Powiada, że jakiś nadzwyczaj pilny interes.

— Dobrze, proszę.

Wchodzi miły, piękny starowina, ubrany dobrze, przedstawia się:

— Ja wiem, że pan dobrodziej...

— O, proszę mi niekiedy nie tytułować.

— Dobrze, wiem, że pan dobrodziej tak zajęty i że to po godzinach urzędowych, ale stary jestem, czekać

nie mogę, a już trzy dni wyczekałem się nadaremno rano pod drzwiami. Ależ tu ludzi i takie to wszystko zdenerwowane. A pan dobrodziej to nerwy...

— Owszem, owszem — czem mogę jednak służyć?

— Widzi pan dobrodziej (już nie protestuję, bo i tak widocznie to na nic), ja jestem na emeryturze, sam mieszkam, nudzę się, więc piszę różne historie. Napisałem sztukę i zdaje mi się, że się udała.

Coś mną szarpnęło, słucham jednak cierpliwie, gdyż staruszek jest istotnie niezmiernie miły.

— Sztuczka, proszę ja pana dobrodzieja, bardzo podniosła, przyda się wam. Na starość u mnie talent tego. Czasem tak bywa, czytałem.

— Dziękuję, proszę się poiatygować za miesiąc.

— Tak długo? Ale trudno, poczekam, wiem ile pan dobrodziej musi tego mieć. Przeczyta pan?

— Napewno. Moje...

— Dziękuję i czekam.

— Moje uszanowanie.

Manuskrypt przejrzałem. Czego tam nie było?! A miało to aktów tylko dwadzieścia!

Za miesiąc staruszek przydreptał: — A co? Dobrze? — uśmiecha się zadowolony.

— Niestety, nie do grania.

Starowinie twarz się przeciągnęła:

— Dlaczego?

Mówię ogólnie, by mu nie robić przykrości. Mój Boże, w tych latach, jeśli dożyje, kto wie, czy wogóle będzie laził.

— Niech mi pan dobrodziej powie, co w niej jest złego?

Ujęty dobroduszością całej jego postaci, tłumaczę, wyjaśniam, radzę, jak mogę.

— Dziękuję, to ja tak poprawię, jak pan dobrodziej mówi.

Zachwiałem się na krześle.

Za tydzień jest znowu:

— Wszystko tak zrobiłem, jak pan dobrodziej mówił. Dokładnie. Teraz może pójdzie.

Uzbrajam się w cierpliwość, licząc na miłosierdzie Boże, przetrucam manuskrypt i znowu oddaję.

— Co jeszcze źle? Teraz za krót-

kie? Niema akcji? przydłuży się dobrodzieju, akcję się taka, ho, ho, zrobi — mam czas przecież. Teraz widzę braki. Ale one znikną. Nie takie rzeczy człowiek robił. Raz dano mi w biurze inny referat...

Widzę z przerażeniem, że starowina chce się rozgadać, więc grzecznie go wypraszam.

I odtąd rozpoczęła się moja udręka. Przychodził co tydzień prawie, kreślił przerabiał, poprawiał, zmieniał, torturował mnie tak, że wkońcu wystarczyło jedno słowo woźnego: „staruszek”, by mnie zgniebił doszczętnie i wprawić w stan gorączkowy. Pozbyć się go nie mogłem. W dodatku taki grzeczny, układny, zawsze ładnie uśmiechnięty — najmiłszy grafoman! Ale nerwy mi zjadał przez pół roku.

Wreszcie wpadłem na pomysł: wytłumaczyłem mu, że lepiej będzie, jeśli to przerobi na — powieść:

— Niech pan rozszerzy i zanieś do redakcji takiego a takiego dziennika, do pana X.

Starowina się zgodził.

C. d. n.

Nie Francja, lecz Grand Orient!!

(Od naszego korespondenta).

Paryż, 18 września.

Do artykułu p. t. „O nas — bez nas”, wydrukowanego w nr. 249 „Słowa Polskiego”, nawiązuje poniższych słów kilka.

Autor.

Równo półtora roku temu nazad byliśmy świadkami oszczerej kampanji przeciwko Polsce, prowadzonej przez pewien odłam ludzi i prasy na zachodzie Europy. Insynuowane artykuły i notatki sypały się jak z rogu obfitości, a w końcu (maj 1924) przemówili i sami autorowie: obwieszczone „urbi et orbi” sławetny protest przeciw „białemu terrorowi” w Polsce, opatrzone podpisami elity francuskiej masonerii. Oburzona do żywego opinia publiczna w kraju rozpoczęła poszukiwania za winowajcami tej skandalicznej imprezy; starano się nawet uniewinnić autorów „protestu”, którzy „padli ofiarą” rzekomego nieporozumienia, dopatrywano się ręki Moskwy, Berlina, wreszcie mówiono wiele i kontrotestowano po to tylko, żeby po kilku tygodniach o wszystkim... zapomnieć. Sprawa miała ten tylko dodatni wynik, że nasze społeczeństwo zrozumiało potrzebę szerszej propagandy Polski na terenach obcych, ponieważ (i niestety!) zdołaliśmy się przekonać, jak wielki wpływ posiada opinia zagraniczy na zewnętrzne i wewnętrzne nasze położenie.

Pomimo rocznej i natężonej pracy w tym kierunku dziś się historia powtórza.

Rozsiewanie nienawiści, w lepszym wypadku uprzedzenia, stało się dziś wyłącznym celem licznych grup które za wszelką cenę starają się światu wmówić, że Polska z Włosem, Lwowem, Śląskiem i kurwiarzem gdańskim jest źródłem ciężkich powikłań, a w przyszłości nawet wojen. Tam też gnieźdzą się główni maklerzy antypolskiej nagonki dyplomatycznej oraz specjaliści do zamykania nam kredytów za granicą. Nieumiejętnie zwalczana gadatlowa ta agitacja wkorzenia się powoli w tutejszy grunt, rzucając zarazem podwójny pod formalną bazę polonofobii.

Położenie aktualne stało się tembar-dziej krytycznem, że na pewne, już zresztą zaszłe ewentualności nie byliśmy wcale przygotowani. Przypadek wypadła, że lwia część winy przypada nam w udziale: zmienność historii powinna była nas nauczyć, że przedewszystkiem i zawsze trzeba być na własne siły, a pomocną rękę przyjacielu stawiać dopiero na plan drugi.

Wracając do spraw naszych zagraniczą, stwierdzam, że urządzenie propagandowych kampanji prasowych, odczytów i wystaw są czynnikami drugo- i trzeciorzędniemi w walce z „de facto” oddawna istniejącym blokiem antypolskim. Sedno zła, lub raczej naszej bezbronności wobec doskonale opracowanych napadów na Polskę leży zupełnie gdzieś indziej; niemogący się pogodzić z naszą niepodległością państwową kawalerowie Wielkiego Wschodu z rue Cadet wykorzystują dla swojej akcji niektóre błędy, czy niedo-otrzażenia taktyczne polskiej dyplomacji w okresie ubiegłych lat; które trzeba przede wszystkim naprawić.

W czasach, kiedy Komitet Narodowy w Paryżu reprezentował Polskę przy obozie Aliantów, koniecznością było głębsze uzasadnienie naszej niepodległości. Sprzyjała po temu wojna z Niemcami, a potem biorący górę w Rosji bolszewizm, aż nadto wymownie wskazywały na potrzebę utworzenia mocnego bastionu kultury i cywilizacji dla przedstawienia pruskiemu i czerwoniemu barbarzyństwu.

Po listopadzie 1918 rząd wolnej już Polski nadal w polityce zagranicznej starał się utwierdzać mniemanie, że nasza samodzielność i siła państwowa jest ściśle związana z opanowaniem warunków, wytworzonych przez wojnę światową i rewolucję rosyjską. —

Dziś się przekonujemy, że było to wielkim błędem. Wprawdzie może poza-kulisowa gra dyplomatyczna wymagała użycia bardziej jaskrawych atutów niemniej jednak błąd pozostał błędem i konsekwencją ostatnich doświadczeń.

Innymi słowami, nie potrafiłszy uza-sadnić naszych praw do niepodległego istnienia. Nikt z naszych czynników informacyjnych ani politycznych nie wyrzekł śmiało, że Polska ma dane do samostanowienia państwowego chociażby tylko z tytułu prawdy historycznej i 30-miljonowej rzeszy, odrębnej narodowościowo i bogatej kulturalnie. Oparliśmy się — jak powiedziałem wyżej — na roli obrony ideałów ludzkości. Ale nikt nie zadał sobie pytania, co się stanie w przyszłości, jeżeli obrona przez nas misja nie będzie więcej aktualna?

Prawdą jest także, że swój stosunek do Zachodu rzadko tylko deklarowaliśmy, jak równego z równymi. Zbyt często przekraczaliśmy granicę pomiędzy godnością sprzymierzeńca a uznawaniem nielustniejącej zależności.

Czas więc najwyższy zło usunąć. Dodam w końcu, że należy się spieszyć, co jest równocześnie zdaniem każdego narodo-wo uświadomionego Polaka, za-

mieszkałego na Zachodzie, który jest niemyłym świadkiem coraz szerzej tu rozgłaszanej propagandy przeciwko Polsce).

Ohm.

*) Do jakiego stopnia nieprzyjacie nam żywiły we Francji wykorzystują każdą sposobność, żeby nas zohydzić, dowodem niechaj będzie następujący fakt: w paryskim teatryku „Palais Royal” grają od dłuższego już czasu sztukę „Le Monsieur de 5 heures”. Publiczność paryska przepada za wszelkiego rodzaju aktualnościami w replikach aktorskich. Jako jeden z najwyrazistszych szlagierów wymienionej sztuki są słowa bohatera: „...tenaz nie ma my żadnej obawy prócz tej przed — ban dytami polskimi”. Wypadek ten może się wydawać mało ważny, jeżeli się jednak zważy, że wspomniany teatryk jest b. uczęszczany przez turystów i gości z pro wincji, wtenczas każdy zrozumie, że nie chodzi tu o odgrzewanie dawno prze-brzmiałych koncepcji, tylko autor sztuki stał się mniej lub więcej świadomem narzędziem w rękach naszych wrogów, którzy w świetle bandyty chcą przedstawić całe nasze społeczeństwo. Naprawdę więc światowe jedności wśród publicystów francuskich stawały niedawno w naszej obronie, tłumacząc, że złodziej, żydowski dezenter z wojska i cała masa ciemnych indywiduów bez paszportów i znajomości języka polskiego nie są polakami. Nadal jeszcze triumfują oszczerstwa pisarzy z „Paris-Solr” i „L'Ere Nouvelle”.

Z literackich planów wojny.

II.

Drugi rozdział pierwszego tomu „Czterech Jeźdźców” można z pożytkiem dla całości przenieść na początek, jako prolog opowiadania. Trudno zrozumieć, w jakim mianowicie celu autor postąpił inaczej. Oszczędziłby czytelnikowi wstrząsu, jakiego dozna-je, skacząc niespodzianie poprzez przestrzeń półwiecza z jednej części świata do drugiej tam i z powrotem. Każdemu, kto weźmie tę książkę do reki, radzę zacząć lekturę od drugiego rozdziału. Jest to najpiękniejszy ustęp powieści.

Bogaty hodowca bydła w okolicach Buenos Ayres, Hiszpan Madariaga świetnie nakreślona postać, rządzi w swoich włościach na podobieństwo pa-trjarchów biblijnych, o tyle od nich sympatyczniejszy, że nie wyludza od nikogo dziedzictwa za cenę niski so-czewicy ani nie kupuje sobie szcze-ścia i władzy za interwencją aniołów Pańskich i zapomocą protekcji niebiańskiej, tylko sam wszystkiego, po ludzku po ziemsku, ciężko się dorabia. Hoduje bydło i płodzi dzieci; jednego i drugiego rok w rok sporo mu przybywa. Żyje to wszystko w niezamąconej zgodzie w prawdziwie patriarchalnym porządku społecznym. Dwie córki pravego łoża wydał Madariaga za dwóch swoich pracowników: Francuza Desnoyera i Niemca von Hartotta, zbiegłego dzięki jakimś świństewku ofi-cera pruskiego. Obaj uposażeni są w zadatku typowymi cechami swego ple-mienia.

Ten rozdział pisany jest z epickim spokojem i równowagą; technicznie wszedobecną pogodą ducha. Autor panuje nad sobą i nad materiałem powieściowym, jak Madariaga nad swą posiadłością. W tym prostym wymiarze życia orientuje się Ibanez wybornie, najlepiej się czuje i oddaje go po mistrzowski.

Po śmierci Madariagi obaj zięciowie każdy z rodziną, wracają do krajów ojczyzny. Szerokie pastwiska pod Buenos Ayres z jednej strony — ko-tłowisko Paryża i Berlina z drugiej, to rozmyślnie przez autora postawione kontrasty. Na tle południowo amery-kańskiej sielanki pasterskiej tem jas-krawiej, oczywiście, występuje wszelka potworność, niedorzeczność i anor-malność nowoczesnego życia-użycia, tem silniej przeraża apokaliptyczna groza tego życia konsekwencją — wojny. Ale efekt takich zestawień jest łatwy, sukces ich na krótką metę obliczo-ny. Wygląda to tak, jakby ktoś z szanownej zresztą rodziny Noego zmar-tywychwał i robił nam gorzkie wyrzu-

ty, że nie jesteśmy, jak ów patriarcha, co to chadzał wciąż przed Panem itd. Zapewne, zapewne, piękne to były czasy, ale dziś już tak żyć nie można... Świat jest bardziej skomplikowany. Podobnie ma się rzecz z powieścią Ibaneza. Na pastwiskach amerykańskich każdy żył zgodliwie i robił w swoim kółku, co kazał Madariaga, bo było tam dużo miejsca i jadła poddosta-kiem. W Europie sam Madariaga zmieniałby się na niekorzyść. Oto pier-wsze zastrzeżenie.

Dalej: Ibanez, który w kilku ustępach „Czterech Jeźdźców” nad wyraz trafnie i głęboko wniknął w psychikę niemiecką, w drapieżny charakter niemieckiego nacjonalizmu, w teutońską służalczość i butę, casus belli przypisuje silnym apetytom państwa bojaźni Bożej. Słusznie. My Polacy, rozumie-my to lepiej, niż ktokolwiek inny. Na nieszczęście jednak, przeświadczenie to ponosi Ibanez w dziedzinie niepożądanych praktyk artystycznych, szkoldowych dla jego dzieła. Wszyscy bez wyjątku Niemcy u tego autora są ład-dakami w mniemszym lub większym stopniu. Przypominają bomby patrio-tyczne nieboszczki Zapołskiej, w któ-rych każdy Rosjanin (Moskali!) jest czarniejszy, niż diabeł, gdy go malują. Hiszpański pisarz postąpił sobie nie-przezornie; mógł być, i owszem, napi-sać co mu leżało na sercu, ale trzeba to było inaczej podać. Bardziej dyskre-tnie, chłodniej z artystyczną rezerwą i wyrachowaniem. Tego wymagała go-dność epicka. W przeciwnym razie traci się kredyt moralny u czytelnika, który dostaje towar inny, niż mu obie-cano. Nie zaszkodziłby nawet jeden Niemiec szlachetny i jeden Francuz szubrawiec i tchórz; tem silniej odbija-łaby reszta. Być może, zagrał u autora jego krewki temperament południo-wy. Tak, czy owa, stracił panowanie nad sobą i dał więcej pamfletu politycznego niż powieści. Okoliczność ta źle świadczy o jego takcie pisarskim.

Francuzi w „Czterech Jeźdźcach Apokalipsy” zanadto są bierni i mierni, zanadto wyglądają na ofiary losu i nie-mieckiej niesprawiedliwości. Walczą w imię miłości ojczyzny. Ale autor po-kazał wyraziście, jak Niemcy swoją ojczyznę kochają; gatunek i charakter tej miłości wyraża się jest to triumf Ibaneza — w każdym ich słowie i ge-ście. Tego zindywidualizowania uczuć patriotycznych brak Francuzom. Są za błądzi. Bronią walecznie swej słu-sznej sprawy — i koniec. Hiszpański pisarz skrzywdził tych ludzi, bo nie przeciwstawił ich konkretnych warto-

ści pruskiej przemocy. W tem świetle ma się wrażenie, że owa zaborczość „boszów” jest uprawniona.

Powieść kończy się śmiercią mło-dego Desnoyera na polu bitwy i za-powiedzią nowego życia, streszczoną w miłości oficera Francuza do panny Desnoyera. Ale jaki to odrodzone ży-cie ludzkości kształt przybierze i przy-brać powinno nie wiemy, właśnie dla-tego, że autor nie wyraził przez po-stacie swych bohaterów konkretnych, pozytywnych i naprawdę nowocze-snych idei człowieczeństwa. Chyba, że Europa otrzyma w spadku posia-dłości amerykańskie Madariagi.

Powieść Ibaneza nie jest tedy arcy-dziełem; jest dobrą, z zacięciem i ra-sowym temperamentem pisaną prozą; jest zajmującą, miejscami piękną lektu-rą. Autor posiada wielką wrażliwość obserwacji i kreśli ostrym rylcem sze-reg żywych, prawdziwych figur. Fi-gur, jakich częstokroć w Europie nie znamy zupełnie (pyszny „Centaur” Madariaga). Przytem każda postać jest inna od innej. Ale Ibanezowi zby-wa na głębi myślowej, bez której nie-masz zrozumienia dzisiejszej, jakże złożonej rzeczywistości i — nowocze-snej epiki. Ibaneza wiąże nic wspól-noty z praszczurem epików, Homerem — homerycka naiwność.

Jan Zahradnik.

Zruchu wydawniczego.

* „W naszej szkole”. Pod powyż-szym tytułem ukazała się nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie świeża książeczka, przeznaczona jako czy-tanka dla drugiego oddziału szkoły powszechnej. Książeczkę opracował Dyrektor Seminarjum nauczycielskie-go dr. Antoni Mikulski, autor kilku podręczników, polecanych przez Mini-sterstwo Wyznań Religijnych i Oświe-cenia Publicznego i cieszących się du-żym wzięciem wśród nauczycielstwa. Prócz doskonale dobranej treści czy-tanek zaleca tę nową książkę wielka ilość ilustracji oraz cztery barwne ilustracje, dołączone na osobnych kar-tonach. W ten sposób książeczka speł-nia także misję kulturalną, gdyż bar-wny obrazek nareszcie zabłądził pod strzechy”. Ilustracje do książki i okładkę wykonali: Stanisław Wójcik i Anna Gramatyka-Ostrowska.

* Polskie placówki badawcze, Nauki fizyczne, Technika. — Wydawnictwo z zapomogi wydziału nauki Min. WR. i OP. staraniem Akademii Nauk Tech-nicznych, Warszawa 1925; stron 135+IX+VIII z przedmową H. Mierzejew-skiego. Obejmuje wykaz placówek ba-dawczych przy najwyższych uczel-niach ew. i zakładach fabrycznych. Podział: Chemia, elektrotechnika, fi-zyka, fizyka techniczna, meteorologia, geodezja, geologia i mineralogia, labo-ratoria przemysłowe i wojskowe, me-talurgia i technologia metalu, mecha-nika, technika rolna i leśna.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Już nadeszły towary najmo-dniejsze
do firmy
Antoniego Uwłery
Lwów, ul. Halicka 10.
Filia w Tarnopolu.
Filia w Stryju. n7613

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

GŁOSY PUBLICZNE.

Higienistki.

Kilka lat temu, aby zaspokoić chłód w części nagłą potrzebę nadzoru higienicznego i zdrowotnego w szkołach powszechnych, stworzono ad hoc instytucję t. zw. higienistek, przeznaczając a priori do tej służby same kobiety. (Teraz my mężczyźni będziemy musieć walczyć o uprawnienie!) Zrobiono to na próbę; wykształcono pewną ilość osób czujących seminarzystek na kilkumiesięcznych kursach i powierzono im opiekę zdrowotną nad młodzieżą.

Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarty został w Krakowie nowy, ale tym razem już 3-letni kurs higienistek. A zatem doświadczenie naukowe, że instytucja higienistek w dotychczasowej formie nie odpowiada celowi, ale mamy nadzieję, że po trzyletnim gruntownym wykształceniu zadaniu temu odpowiedzą. Tymczasem jednak mamy trzy lata przed sobą, przez które młodzież z dawną beztróską zostawia się na opiece dotychczasowych higienistek. Czyżby pozostał im tak wielkie korzyści młodzieży i zakładom, a nie było innego sposobu rozwiązania tej kwestii?

Co do korzyści, to byłoby pocieszającym, gdyby ktoś mógł jakieś jawne korzyści wykazać. Zaś co do innego sposobu rozwiązania tej kwestii, choćby tylko na te trzy lata, pozostające do objęcia funkcji w szkołach przez absolwentki nowego trzyletniego kursu, to można sprawę załatwić z daleko większą korzyścią dla młodzieży i zakładów, a za te same pieniądze. Rzecz przedstawia się następująco: w klinikach uniwersyteckich wykonują absolwenci lub starsi słuchacze medycyny praktykę lekarską jako młodsi asystenci, pod nadzorem starszych, doświadczonych kolegów-lekarzy (starszych asystentów) i profesorów. Mój projekt idzie po linii utworzenia funkcji młodszych asystentów we wszystkich szkołach powszechnych, podległych i oddanych pod nadzór lekarza szkolnego, starszego i doświadczonego, opiekującego się, tak jak i dziś kilku szkołami naraz. Posady byłoby obsadzone z początkiem każdego roku szkolnego na 1 rok absolwentami medycyny w drodze konkursu.

Absolwenci ci pozostaliby na etacie nauczycielskiej kwalifikowanych, a zatem na tym samym etacie i z tym samym uposażeniem, co dotychczasowe higienistki i jako młodsi asystenci, czy też poprostu asystenci byłiby przydzieleni do poszczególnych szkół powszechnych.

Przytem ich zakres działania uległby znacznemu rozszerzeniu w stosunku do dotychczasowego działania higienistek, a młodzież miałaby zapewnioną fachową opiekę lekarską, jakiej potrzebuje. Młodszy asystent, czy też asystent w szkole powszechnej może (w przeciwieństwie do dotychczasowej higienistki, które tego przy najlepszych chęciach nie potrafią, bo nie mają do tego kwalifikacji): a) zdać sobie sprawę ze stanu zdrowotności młodzieży danej szkoły; b) ocenić kwalifikację fizyczne danego dziecka do tej lub owej grupy ćwiczeń, gimnastyki itp.; c) orzec, czy dane dziecko jest zdrowe, czy chore, lekko, czy poważnie chore; d) orzec czy dana choroba jest zaraźliwa czy nie i w danym wypadku przedsięwziąć przepisane środki ostrożności; e) dać pomoc w nagłych wypadkach i f) prowadzić ambulatorium szkolne (pomoc doraźna, leczenie ambulatoryjne). A zatem cały szereg jawnych i niezaprzeczalnych korzyści w bardzo prostej drodze i za te same pieniądze, co dotychczas, bez żadnych nowych dla państwa wydatków!

Dotychczasowe higienistki, to u kwalifikowane nauczycielki, których zatem użyć można do szerzenia oświaty, tem łatwiej, że w Rzeczypospolitej, zwłaszcza w niektórych dzielnicach, istnieje ogromny brak sił u kwalifikowanych.

Krakowski Kurs higienistek do im-

preza, która będzie kosztować Państwo duże sumy pieniędzy w obecnym okresie gospodarki państwowej, kiedy oszczędzamy na wszystkim, nawet

Z WYCIECZEK PO KRAJU.

Fredrów*.

„Za parę wieków może las będzie z ogrodu, a jezioro z pałacu. Albo może z gruzów powstanie gmachy, a z gmachów gruzy i to ostatnie podobniejsze do prawdy niż pierwsze ale cieszymy się nadzieją, lubo zmartwych stanie bardzo trudne”. Tak pisał w „Trzy po trzy” Aleksander hr. Fredro. Przyszłość a nasza teraźniejszość okazała się niespodziewanie łaskawą; trudne zmartwych stanie nadeszło, pałac w Beńkowej Wiszni stoi i rozbrzmiewa gwarem młodych głosów zaś ogród staje się ozdobą Zakładów ogrodnich, które w niedługim czasie wyprodukują rocznie największą ilość szczepów w Państwie.

Godzina 6 rano, chłodno i mroczno, niebo grozi deszczem. W jadalni Fredrowskiego pałacu praktykantki kończą śniadanie. Za chwilę widzimy je biegnące do roboty. Z pod kolorowych chustek wymykają się kosmyki jasnych i ciemnych włosów, oczy błyszczą, opalone buzie tryskają zdrowiem bosa nogi oblepiają się czarną ziemią. Idą szybko; p. Wróblewski nie żartuje — nie uznaje ośmiogodzinnego dnia pracy. Praktykantki i praktykanci pracują od szóstej rano do siódmej wieczór z półtoragodzinną przerwą na obiad. Robota idzie wedle planu. Paniąki oczkują (drzewka i krzewy, inne oczkowanie nie wchodzi w program) kopią, piela, wożą taczkami; praktykanci także oczkują, ale nie w stronę pańienek, koszą, grabią itd. Radość bierze patrzeć jak wszystko idzie gładko, sprawnie, spokojnie a z humorem.

Paniąki obcinają drzewka; ręce spracowane, ogorzałe, zgrubiałe, nie jeden paluszek obwiązany szmatką. Dźwięczy rozmowa i śmiech. Pragnęłabym przywieść tutaj p. St. Wasylewskiego co to o nowoczesnej kobiecie smutne rzeczy pisze, niechby się na patrzył — niechby mu się rozradowało zatroskane Mrówczusią serce, niechby się uśmiechał jak do trawy i słońca dotych złotych pszczołek-dziewczątek — niechby nie zasypywał piaskiem właścicielki „spiczastych, czarnych oczu” ale uścisnął z wdzięcznością za wróconą wiarę w kobietę twarzą, z nagniotkami dłoń.

Tymczasem dziewczątka przebiegły a my zostaliśmy z kwiatami, których różnobarwne rabaty objęły prostokątem nieczynny dziś basen wodotrysku przed pałacem. Co kolorów i kształtów. Od malutkich, gwiazdzistych, letnich floksów, od fryzowanych, białych chryzantem począwszy, skończywszy na różowych hortenzjach i kapiących złotem starcach, wszędzie ta kolorowa, cicha, radująca oczy rzecz; nawet ze szpar kamiennych schodów wychodzą portulaki — rośnie to sobie w wazutkiem pasemku ziemi bujne, wesołe na chwałę wiekuiętego życia i błogosławionych sił przyrody. Dalej poza parkiem róże. Bagatela — osiemset odmian. Niestety to nie ich pora — większa część przekwitła, gdzieś tam tylko rozbliska jak najcudniejszy uśmiech kwia i dale pojęcie czem tutaj być musi czerwiec.

Podziwiamy kruskawczarnię, szparagarnię, śliczne orzechy, staruszkę lipe i cieszymy się ciągle, że jest w Polsce coś co można chwalić bez zastrzeżeń.

Nie widzimy jednak jeszcze rzeczy najważniejszej — szkółek. Zajeżdżają konie. Wiezie nas p. Wróblewski. Szkołki. Jedziemy wzdłuż, na poprzek tędy i tamtędy. Jest tego 48 morgów. Produkcja roczna pół miliona szczepów. Pół miliona stabilizowanej wartości, bez względu na kurs dolara, złoto, funta. Pół miliona bez względu

na pensjach urzędników. Czy da nam to coś lepszego, jak obsada tych stanowisk przez absolwentów medycyny? W. F.

na wynik wojny celnej z Niemcami, pożyczkę zagraniczną, reformę rolną, awantury w Sejmie.

Kwatery Zakładów fredrowskich chwieją się pod wiatr — wiśnie, czereśnie, jabłonie, grusze; kłębią się malinaki błyskając gdzieś tam spóźnionym owocem; rozrosłe, przysadziłe porzeczki odpoczywają po dokonanej pracy owocowania. Wracamy. Wierzyć się nie chce, że Zakład w Fredrowie powstał dopiero w r. 1920.

Jasna zieleń rozpiętych na ścianach brzośkwiń kusi oczy...

— Możeby zamówić... niedługo ma wyjść katalog...

Przed nami park. W perspektywie wyciętej między gaszczem alei — pałac. Drzewa wspaniałe, ściśle, śmigte, o prostej strzale, zwłaszcza jesiony nieporównane.

Stary Fredro pisze: Już miałem rok trzynasty kiedy straciłem małkę, a jednak jakby zamglona przedstawia się mojej pamięci... widzę ją zawsze zajęta ogrodem... ona bowiem przeistoczyła i rozszerzyła ogród w Beńkowej Wiszni. Oprócz lip, szczatków ulic sklepionych w czworobok, wszystkie starsze drzewa jej ręką sadzone, dlatego ten ogród dzieci moje szanować powinny. Te kilkanaście świerków przy ścieżce wiodącej na dół do studni, był to kłabik przez nią zasadzony, złożony z 9 świerków, liczących żyjących wówczas jej dzieci.

Dziś Beńkowa Wisznia jest niejako własnością narodu; niechże zasadzi ty le drzewek ile dzieci ma Polska. A dzieci niech nadają, sumienną pracę kierowników Zakładów ogrodnich w Fredrowie uszanują.

Idziemy jeszcze zwiedzać fabrykę konserw i przetworów owocowych. Oprawdza nas uprzejmie dyrektor p. Kalinowski. Czystość pachnie. Trafiamy właśnie na przygotowywanie groszku zielonego i gruszek. Groch luszczą się jeszcze ręcznie, na luskarkę fabryka pozwolić sobie na razie nie może (musimy zjadać więcej konserw). Oglądamy śliczną, małą maszynkę do drełowania wiśni, cacko, które każda gospodyni powitałaby z uśmiechem. Gruszki obierane maszynowo, obgotowane i zalane syropem stoją już w słojach i puszkach przygotowane do zamykania przed sterylizacją.

— Skąd pan dyrektor sprowadza puszkę, z Niemiec?

Obecnie już nie. Blachę bierzemy z Anglii, puszkę w tym roku robimy sami.

Dwudziestokonny Perkun tyka jak zegarek. Zanurzony w betonie jak krodyl w piasku ma uszczęśliwioną nianę, wygląda łagodnie i patrzy na nas łaskawie. Mimo czasów wniejających komunizmem posiada własny apartament i służącego. Dalej kolby do lutowania a jeszcze dalej kilka niedużych maszyn; jedna kraje blachę, następna zwiija puszkę, trzecia wciacza dno, czwarta dopasowuje gumki. Idzie zgrabnie, szybko, jak na Zachodzie. Zwiedzamy jeszcze fabrykę win owocowych, w której fermentujących przebiegach trudno zorientować się laiko wi i składy przetworów owocowych. Legiony słoików stoją na półkach. Mniejsza o słoiki — ale zawartość! patrząc na złoto-brązowe, przeźroczyste renglody żółto-różowe morele, ciemno-czerwone wiśnie, ponsowe maliny i myślę: nie rozdziobał was ptaszek, nie zniszczyła słońca chowajcież się zdrowo w zawieszonym syropie i

Idźcie w świat roznosić sławę Beńkowej Wiszni.

— Kto konsumuje najwięcej przetworów?

— Warszawa.

Ślusznie, stolica.

Dziękujemy p. Kalinowskiemu i wracamy do pałacu, gdzie podejmowali gościnnie przez p. Baranowską, p. Wróblewskiego i przemile panią przy przybranym ślicznymi kwiatami stole, omawiamy wrażenia.

Ale czas na kolej. żegnaj Fredrowo! Rozrastaj się, rozwijaj. Kształtuj korony drzewek, dusze i dłonie młodzieńcze, i pokazuj ludziom wartości realne by zrozumieć, że największym patriotyzmem jest praca oparta na ogólnym dobrze pojętym, uczciwym interesie. Nie na słowach, marzeniach, faramuszkach — na uczciwym interesie.

I. Madthnerowa.

Ze świata.

Hotel dla olbrzymów. Francja posiada swój słynny klub grubasów, znany pod nazwą „Cent kilos”.

Ekscentryczni Amerykanie nie pozostali dłużni w odpowiedzi i założyli „Klub wielkich Amerykanów”, t. j. klub ludzi wysokiego wzrostu.

Prezes tego klubu nocował niedawno w jednym z wielkich hoteli nowojorskich. Aby pomieścić się w łóżku, musiano zestawić dlań dwa wielkie łóża. Obywatel ten mierzy bowiem tylko 2 metry 10 cm. długości.

Praktyczny i pomysłowy wł. hotelu po incydencie z przydługim gościem i zbyt krótkim łóżkiem wpadł na dobry pomysł; przeznaczył II piętro hotelu na potrzeby gości z klubu olbrzymów i umeblował pokoje łóżkami o długości 2 mtr. 50 cm.

Przykrości żywego nieboszczyka. Niejaki Enrico Casella, który w szeregach armii włoskiej uczestniczył w wojnie światowej, wrócił po skończeniu kampanii do rodzinnego miasta i nie bez zdziwienia stwierdził na własne oczy, że nie należy już do żywych. Przekonało go o tem jego własne nazwisko, wyryte na pomniku, wzniesionym ku czci poległych mieszkańców powiatu. Chcąc sobie oszczędzić nie miłego wrażenia śmierci za życia, Casella zwrócił się do władz z prośbą o wymazanie go z śmiertelnej listy bohaterów. Niestety starania te okazały się daremne. Odmówiono, tłumacząc, że zresztą w sposób naturalny że niema powodu dla takiej drobnostki psuć pięknej płyty.

Zniechęcony odmową, zdecydował się Casella „umrzeć”.

Gdy więc w jakiś czas potem „Zjednoczenie byłych uczestników wojny” zażądało do „wdowy” Caselli fotografii poległego męża, posłał ją sam z własnoręczną dedykacją. Później po rzeczywistej śmierci żony, zaproszono ciotkę Caselli na uroczystość wręczenia medalu wybitnych ku czci poległych. Miała odebrać medal przyznany zabitemu siostrzeńcowi. Casella, aby oszczędzić ciotkę łez i wzruszeń, sam się zgłosił po odbiór cennej pamiątki.

Wreszcie zniechęcił się zupełnie do tej walki o własne istnienie i dobrovolnie wyrzekł się życia. Obecnie bowiem występuje wobec świata, jako brat poległego żołnierza Caselli.

Niekiedy opłaca się czytać. Pewien zapalony amator książek, paryżanin, kupił był u bukinisty nad Sekwaną, stare wydanie „Pawła i Wierginii”. — Czytał uważnie, gdy doszedłszy do ostatnich kartek spostrzegł, iż przedostatnie stronnice były sklezione. Rozciął je i znalazł między niemi 5 banknotów po tysiąc franków każdy, a prócz tego karteczkę:

„Uważny czytelnik, któremu starczy cierpliwości, zasługuje na nagrodę”.

WINA RIEDLA

*) Własność Towarzystwa Gospodarskiego w powiecie Rudki.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Loucheur o światowej konferencji gospodar.

Delegat Francji do Ligi Narodów p. Loucheur w wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Neue Freie Presse” oświadczył, że wniosek jego na zwołanie światowej konferencji gospodarczej ma na celu nie tylko doprowadzić do zmiany polityki celnej ale podjąć próbę gospodarczej przebudowy świata. Faktycznie według Loucheura od końca wojny wszystkie państwa prowadzą w sprawach celnych, przewozowych i walutowych politykę, która wywołuje w stosunkach gospodarczych zamęt. Jeśliby poszczególne państwa miały w dalszym ciągu prowadzić taką wyłącznie egoistyczną politykę (to jest politykę mającą na uwadze wyłącznie dobro swego narodu) to jest pewne, że skończy się to gospodarczą katastrofą.

Tu p. Loucheur zwrócił uwagę współpracownika wiedeńskiego organu na bezrobocie w Anglii, na trudności wywozowe Niemiec, na ciężkie położenie Austrii i na kłopotliwe gospodarcze przesilenie we Francji. Jest na szym obowiązkiem zastanowić się, czy możnaby sobie pomóc.

„Ogólny pęd w świecie do celów ochronnych — a to się odnosi zwłaszcza także do Niemiec — przypomina w całkiem szczególny sposób wyścigi w zbrojeniach przed wojną. Jest zresztą rzeczą pewną, że w Niemczech kłopotczą się z powodu konkurencji jaką towarom niemieckim czyni produkcja St. Zjednoczon. I ta właśnie konkurencja z Ameryką podsunęła sferom finansowym Niemiec myśl zrealizowania idei związku celnego Europy, który ryby produkcji przemysłowej wszystkich (!) krajów europejskich zatoczył dalszy krąg działania a równocześnie zapewnił większy rynek zbytu.

Kwestia austriacka — mówił dalej Loucheur to tylko szczególny moment ogólnego upadku Europy — i można ją rozwiązać tylko w ramach ogólnej gospodarczej odbudowy Europy.

A ta ogólna gospodarcza odbudowa Europy w powodzi pameuropeizujących artykułów sprowadza się do odebrania nowopowstałym państwom narodowym ich gospodarczej niezależności przez obalenie granic celnych i restytucję dawnego środkowo-europejskiego obszaru gospodarczego.

„Neue Freie Presse” martwi się za Rumunię, że obecnie — przy granicach celnych — po powiększeniu swego terytorium dwukrotnie eksportuje zboża znacznie mniej, a spożywa znacznie więcej. Co jest katastrofą dla wiedeńskich zbożowych handlarzy — niewątpliwie ale z jakiej przyczyny dla Rumunii? Dziennik wiedeński bada dalej, że Rumunia i Jugosławia utrudniają zagranicznym i towarzystwom okretowym żeglugę na swych rzekach, czego następstwem jest, że sieć ich okretowa zgęszcza się, a austriacka i węgierska rzadnieje. Jest to zapewne nieszczęście dla Wiednia i Budapesztu, ale dlaczego ma ona być nieszczęściem całej Europy? Czyż nie jest naturalną rzeczą, aby na rzekach rumuńskich i jugosłowiańskich żegluga była w ręku Rumunów i Jugosłowian zamiast wiedeńskich i budapeszteńskich żydów, Niemców i Węgrów?

Jak się zniesie sztuczne bariery granic celnych — Europa odrazu odżyje gospodarczo — Wiedeń i Berlin wróca do dawnej pozycji gospodarczych wyzyskiwaczy ziem, które zdolne były wybić się na wolność.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dr. Zygmunt Kamiński
specjalista chorób wewnętrznych
Ordynuje od 3 do 5 ul. Asnyka 15.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 września 1925.

TEATR WIELKI.

Środa 23 bm. „Noc Antonii” komedia w 3 akt. 4 odsłonach M. Lengyela.
Czwartek 24 bm. „Romans zeszytowy” (Kolportage) komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Piątek 25 bm. „Romans zeszytowy” (Kolportage) komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.
Sobota 26 września „Żydówka” opera w 4 akt. Halevy’ego.

Niedziela 27 bm. o godz. 3.30 popoł. po cenach do połowy zmniejszonych „Uciekła mi przepióreczka” komedia w 3 akt. Stefana Zeromskiego. — O godz. 7.30 wiecz. „Romans zeszytowy” (Kolportage) komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

Poniedziałek 28 bm. „Romans zeszytowy” (Kolportage) komedia w 3 akt. z prologiem Jerzego Kaisera.

TEATR NOWOŚCI.

Środa 23 bm. „Lyzistrata” operetka w 3 akt. z muzyką Pawła Linckiego.

Czwartek 24 bm. „Taniec o północy” sztuka w 4 akt. Karola Mere.

Piątek 25 bm. „Lyzistrata” operetka w 3 akt. z muzyką Pawła Linckiego.

Sobota 26 bm. „Taniec o północy” sztuka w 4 akt. Karola Mere.

Niedziela 27 bm. „Hrabina Marica” operetka w 3 akt. Emeryka Kalmana.

Poniedziałek 28 bm. „Lyzistrata” operetka w 3 akt. z muzyką Pawła Linckiego.

Początek przedstawień wieczornych o godz. 7.30, popołudniowych o godz. 3.30.

Towarzystwo Przyj. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa „Jesienna”, wystawy art.-mal. Adama Bunscha i Władysława Lama.

„NOWOCZESNY DON KISZOT” arcywesoła komedia w 6 aktach. W głównej roli niezrównany artysta Harry Lloyd. Dziś Kino CHIMERA. 8021

— OD ADMINISTRACJI. Nowi prenumerujący, którzy zaprenumerują „Słowo Polskie” od 1 października, otrzymają bezpłatnie dołączone dotychczas numeru „Tygodniowego dodatku ilustrowanego”, oraz początkowe arkusze Biblioteki tygodniowej w formie książkowej pt. „Czarnoksiężnic”. Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi zł. 4.20.

— Teatr Wielki dziś w środę wznawia grana z ogromnym powodzeniem na naszej scenie, przepiękną komedię M. Lengyela „Noc Antonii” w koncertowym wykonaniu dobrego zespołu, który tworzą pp.: Barwińska, Jankowska, Rowińska, Szczęsna, Bojanowski, Fertner, Kallrowski, Kwiatkowski, Miłski, Szosland i inni. W dzisiejszym przedstawieniu rolę namiętnej Piri kreować będzie po raz pierwszy młoda artystka p. Zofia Grzębska.

— Teatr Nowości daje dziś cieszącą się zawsze powodzeniem, wielce melodyjną operetkę z muzyką Linckiego „Lyzistrata”, w której nasz zespół operetkowy rozwija prawdziwy kunszt humoru, groteski i gry precyzyjnej. Obsadę tworzą pp.: Grabowska, Kasprzowiczowa, Połska, Ryłska, Skringerówna, Kowalski, Kuligowski, Sowiński, Szmidt i Tatrzalski.

— Nowe premiery. Najbliższą premierą w Teatrze Wielkim będzie arcydzieło Lucjana Rydla „Zaczarowane koło”, od kilkunastu lat nie grane we Lwowie. Dzieło to w nowej wyborowej obsadzie najwybitniejszych sił scen lwowskich, oraz w nowych dekoracjach i kostiumach, wznawione będzie z największą starannością i pietą.

— W Teatrze Nowości odbywają się próby z szampańskiej farsy paryskiej Feliksa Gaudera pt. „Dwaj mężowie Pań Marty”. Dział operetkowy przygotowuje premierę nowej operetki Waltera Goche pt. „Jej wysokość tancerka”.

— Popołudniowe przedstawienia po cenach do połowy zmniejszonych od soboty dn. 26 bm. ukażą się w Teatrze Nowości, na których kolejno zostaną wystawione komedje, farsy i operetki bieżącego repertuaru.

— Posiedzenie Sekcji Higieny i Wychowania fizycznego TNSW. we Lwowie odbędzie się we czwartek dnia 24 września o godz. 7 wieczorem, w sali gimn. III. ul. Kubali 4. Na porządku dziennym: Referat Dr. Fuchs Dybowskiego pt. „Olimpijski kongres pedagogiczny w Pradze”.

— Kurs zwiedzania Lwowa urządza Zrzeszenie Miłośników Lwowa w czasie od 6 października do końca listopada br. Kurs obejmuje wykłady z zakresu historii Lwowa, topografii i sztuki, oraz zwiedzanie miasta i jego zabytków. Na prelegentów zaproszone są wybitne siły naukowe.

Zgłoszenia przyjmuje się w „Zachęcie” ul. Legionów 7, I. p. codziennie od 10—12, oraz we środy od 6—7 wiecz.

— Związek Hallerczyków — Choraągiew Lwowska przypomina swym członkom, że we środę dnia 23 bm. o godz. 18-tej odbędzie się tygodniowe dyskusyjne zebranie członków w lokalu przy ul. Zygmuntowskiej 4. O liczne przybycie uprasza się.

— Rok szkolny 1925/26 w Akademii Eksportowej we Lwowie. Zgłoszenia do wpisów na I rok studiów (kursa abiturientów), tudzież nowowstępujących na II rok studiów w Wyższej Szkole dla Handlu Zagranicznego we Lwowie przyjmuje Rectorat w czasie od 1 do 5 października br. od godziny 10 do 12 przedpołudniem. Dnia 6 października ogłoszona zostanie lista przyjętych do zakładu przez Komisję Instrukcyjną. Przyjęci mają w czasie od 7 do 9 października dokonać wpisu, złożyć w Sekretariacie, opłaty szkolne i 3 nie-naklejone fotografie. W tym czasie zapisują się także byli studenci zakładu na II. i III. rok studiów od godziny 9 do 12. Warunkiem wstępu na I rok studiów jest złożenie z postępem dobrym egzaminu dojrzałości w szkole średniej ogólnokształcącej. Absolwenci szkół średnich, którzy przy maturze uzyskali stopień ogólny dostateczny, przyjęci być mogą tylko w miarę wolnych miejsc. Na podstawie uchwały Kuratorji szkoły, w razie wystarczających zgłoszeń zostanie otwarty osobny żeński kurs abiturientów. Egzamin wstępny z języków dla nowowstępujących na II. rok studiów oraz egzamin poprawkowy i uzupełniający odbędą się w czasie od 1 do 7 października. Opłaty szkolne wynoszą: Taksa wstępna 20 zł., czesne roczne, płatne w dwa równe raty semestralnych, 300 zł. Inauguracja roku szkolnego odbędzie się 10 października, wykłady rozpoczynają się 12 października 1925.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek dnia 25 września o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych. 2) Wykład Dr. H. Schusterówny pt. „Etiologia nowotworów w świetle najnowszych badań”.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georges: Dr. Jan Surawski z Warszawy, S. Schmerler z Morawskiej Ostrawy, Teodor Hulinka z Tarnoszyń, Ernest Bresler z Myślowic, Dr. Adolf Rozen z Zaleszczyk, Eleonora Sigal z Zaleszczyk, Antoni Ambroziewicz z Warszawy, Dr. Jerzy Burliga z Krakowa, Edmund Piotrowski z Krakowa, Rtm. Stefan Chomicz z Trembowli, Juliusz Kon z Iwonicza, Herman Schargel z Berlina, ks. Konstanty Pabisiewicz z Warszawy, Kazimierz Hararski ze Stanisławowa hr. Adam Stadnicki z Kryswic, Herman Stitzel z Bielska, Marcin Szenfeld z Warszawy, Vittorio Valdani z Milano, Cesary Del Signore z Genewy, Karol Halban z Wiednia, Edmund Gerde z Wiednia, Stanisław Orzechowski z Kopenhagi.

Hotel Krakowski. Maksymilian Francke z Niska, Jacob Thon z Jerozolimy, Antoni Wiekler z Niska, Franciszek Raciborski z Spasowa, Sergiusz Szmidt z Król. Huty, Adam Łańcucki z Podwysokiego, Kazimierz Szalay ze Złoczowa, Eugenja Pettesek ze Złoczowa, Rudolf Weitz z Warszawy, Albert Lame z Rożniatowa, Benhdan Binder z Zamościa, Stanisław Pomiankowski z Czerkwa, Zygmunt Peszkowski z Łódzka, gen. Henryk Flitz z Warszawy, Wiktor Zenon Maleszewski z Wilna, Ferdynand Masnik z Hodonina, Czesław Wehr z Warszawy, Richard Schiffan z Wrocławia.

— Nadzieja, źródło szczęścia. Lwów Sykstuska 6. donosi nam po ukończeniu 11. Polskiej Państwowej Loterii Klasowej, że był wynik tejże, zwłaszcza dla miasta Lwowa i jego powiatu nadzwyczaj korzystny, albowiem kolektura ta wypłaciła w tej Loterii zł. 600.000. między innymi główne wygrane po zł. 150.000, 25.000, 5.000 itd.

Ponieważ kolektura ta okazała się tak nadzwyczaj szczęśliwą, wpływając u niej z całego kraju zamówienia. Losy I. klasy są jeszcze do nabycia. Ciągnienie już 14 i 15 października br. Los cały kosztuje zł. 40, pół zł. 20, ćwierć zł. 10. Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą. 8017

Dyrekcja Państwowej Szkoły Przemysłowej we Lwowie (ul. Snopkowska 1. 47) ogłasza wpisy na Kurs Elektrotechniczny Wieczorny i Kurs Radiotelegrafii — w dn. od 25—30 września. — Wpisy przyjmuje sekretariat w godz. od 11—12-tej. 8050

— Z życia towarzyskiego. Ślub pny Marii Domiczkówny córki znanego

WIERSZEM.

Pomniki Nieznane.

W „Robotniku” czytałem rzecz nad [wyraz zabawną:
Za nieswoim pomysłem pędząc truch-
[tem, jak owca,
P. P. S. w Zyrardowie odsłoniła nie-
[dawno
(Kilka dni temu) pomnik Nieznanego
[Bojowca.

Wcale nam to nie szkodzi, żeśmy go [nie poznali;
(Za to właśnie ma pomnik) — lecz w [przyszłości nas czeka,
Jeśli takie pomniki wznosić będzie się [dalej,
Że ktoś pomnik zbuduje Nieznanego [Człowieka.

Ale to na daleką bardzo metę są pla- [ny;
A na razie być może, nim trzy lata [ubiega,
P. P. S. będzie miała pomnik Partji [Nieznaney
I z pięć płyt Nieznanego Posła I. Da- [szynskiego.
Janek

przemysłowca Karola Domiczka i A-
malji ze Steimachów z dr. Józefem Li-
manowskim asystentem kliniki odbę-
dzie się w sobotę 26 bm. o godz. 7-mej
wieczorem w kościele Marii Magdale-
ny.

— Afera „Mazagi”. Ostatnie formal-
ności w sprawie wydania dra Kolnika
zostały już załatwione. Odsłone akta
odesłano do M. Spr. w Warszawie, na-
stępnie przekaże się je rządowi cze-
chosłowackiemu, który udzielić ma ze-
zwolenia na przejazd Kolnika przez te-
rytorjum czeskie. Z chwilą uzyskania
tego zezwolenia odstawienie dr. Kol-
nika do tutejszego sądu będzie kwestją
kilkunastu dni, gdyż sąd i prokuratura
we Wiedniu dochodzenia już ukończy-
ły. — W związku z tą sprawą pozosta-
je i „Mazaga”. Według otrzymanych
wiadomości, zarząd „Mazagi” na one-
gdaiszym posiedzeniu postanowił za-
kładać zamknąć i wypowiedzieć robot-
nikom pracę. — Przez zrealizowanie
tej uchwały zostanie setki rodzin ska-
zanych na skrajną nędzę i to u progu
nadschodzącej zimy, i przy stanie zwię-
kszonego bezrobocia na wszystkich
rynkach pracy. Wskazaniem by było,
aby kompetentne czynniki zaintereso-
wały się tą sprawą i niedopuszczyły do
obciążenia skarbu Państwa, na który,
siłą faktu, spadłby ciężar utrzymania
bezrobotnych, przez udzielanie im za-
pomóg. Spodziewać się należy, że przy
dobrej woli do tej ostateczności nie
dojdzie.

— Echa zbrodni w klasztorze OO.
Karmelitów. O zamordowanym ks. I-
decu podaje niektóre szczegóły poseł
dr. M. Prószyński. Śp. ks. dziekan
Idex był młym kolegą szkolnym i zdał
razem egzamin dojrzałości w Rzeszo-
wie w r. 1900, potem zaś poszedł na
teologię. Był to gorący patriota, rozu-
miejący dobrze braki w obecnych na-
szych stosunkach politycznych —
dzielny i energiczny ksiądz, spełniają-
cy urząd dziekana wojskowego z po-
życiem dla Polski. Gdy w czerwcu b.
r. odbył się w Rzeszowie zjazd kole-
żeński z powodu 25-lecia matury, przy-
jechał nań śp. Idex z Lublina i zapo-
czątkował na zjeździe składkę pienięż-
ną na bursę w Rzeszowie, w której
się sam jako uczeń wychowywał. By-
ła to szczerza natura, człowiek o ży-
wym temperamencie i wesoły. Jedyne
mającenia zdegenerowanego morder-
cy — którego dawno należało trzymać
w domu furjatów, a nie w klasztorze,
mogły mówić o złośliwych kpinach ze
strony śp. Idexa, gdyż śp. Idex był
bardzo miły w obejściu i człowiek do-
bry.

— Wypadek samochodowy. W dniu
wczorajszym o godz. 4-tej po południu
szofer Teodor Ostrowski, prowadzący
samochód nr. 7720 skutkiem własnej

nieostrożności najechał u wylotu ul. Janowskiej na wóz Michała Tarapaty, gospodarza z Rzesny Ruskiej. Tarapata doznał znaczniejszych obrażeń i opatrzony został przez Pogotowie ratunkowe. Wóz Tarapaty znalazł się w tarapatkach uległ zniszczeniu. Dochodzenia policyjne w toku.

— **Spłoszone konie** Sawczyzna Rychtera wywołały wczoraj wielką panikę wśród przechodniów na ul. Dekerta, Traugutta i Rycerskiej. Jeden ze spłoszonych koni powstrzymany został przez Józefa Kopere, drugi przez woźnicę Michała Handzija, który odniósł ranę w głowę i wleczonego przez konia, doznał wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

— **Nożowiec przy robocie.** Niejaki N. Czech z nieznanego powodu napadł wczoraj na Antoniego Syniuka i zadał mu nożem ciężką ranę w plecy. Za Czechem, którego miejsce zamieszkania nie jest znane — czyni policja poszukiwania.

— **Oszust „kolejowy”.** Pod pozorem kupna wyłudził wczoraj od 80-letniej Ryłki Rutter na dworcu głównym nieznany osobnik 33 kg. masła i wraz z nim przepadł bez śladu.

— **Tajemniczy strzał.** Franciszek Laskowski doniósł wczoraj policji, iż w chwili, gdy przechodził obok stawu „Franzówki” padł tuż obok niego strzał od strony ul. Grochowskiej. Policja czyni za tajemniczym „strzelcem” energiczne poszukiwania.

— **Kieszonkowcy na boisku „Hasmonel”.** Jan Rozmus, budowniczy, zawiadomil policję, iż nieznanu sprawca skradł mu na tem boisku portfel, zawierający 80 zł. oraz asygnatę wystawioną przez wojskowość na kwotę 2500 zł.

— **Pożar piwniczny.** Wczoraj po południu wybuchł pożar w piwnicy realności przy ul. Brajerowskiej 13, która spowodowała służąca Rozalia Bomba obchodząc się nieostrożnie ze świecą w piwnicy, przepełnionej papierami, siomą itp. łatwo zapalnym materiałem. Straż ogniowa szybko ogień ugaszczyła.

— **Zamachy samobójcze.** N. N., kobieta nieznanego nazwiska, umyślowo chora w zamiarze samobójczym rzuciła się wczoraj do stawu obok cegielni na Stillerówce przy ul. Snopkowskiej 1. 1, została jednak przez robotników wyratowana. — Jetti Willner, zamieszkała przy ul. Piłnikarskiej 1. 6, usiłowała wczoraj otruć się kwasem octowym, zmieszany z jodyną. — Henryk Drze wiecki, zamieszkały przy ul. Teresy 26 w zamiarze samobójczym usiłował wczoraj otruć się kwasem octowym.

— **Ze sali szpitalnej.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj ze Zwyżyna, w pow. brodzkim, Jana Wasylika, zranionego strzałem z dubeltówki przez Dmytra Krysyte.

— **Aresztowanie rumuńskiego dezertera.** Policja aresztowała wczoraj Wasylę Turodana, dezertera armii rumuńskiej, którego przytrzymała podczas obławy.



□ **KOŁOMYJA.** Poświęcenie Domu Ludowego TSL. w Berezowie Niżnym. Dnia 20 września b. r. odbyła się w Berezowie Niżnym piękna uroczystość poświęcenia Domu Ludowego TSL. w Berezowie Niżnym, która zgromadziła nie tylko rzesze miejscowych wieśniaków Polaków, ale także i licznych gości z Kołomyi, Peczenizyna, Jabłonowa i t. d. Piękny widok przedstawiał nowowzniesiony budynek w jasnym słońcu w otoczeniu, ustrójony z daleka widocznymi flagami biało-czerwonymi. Położony tuż przy drodze, kryty dachówką, z piętrowymi izbami mieszkalnymi dla nauczyciela i Czytelni TSL, kilku ubikacjami na pomieszczenia ochronki TSL, i jednoklasowej szkoły powszechnej stanął on silną placówką polskości nie tylko w samym Berezowie Niżnym, ale i w sąsiednich wioskach. Sama miejscowość Berezów jest o tyle ciekawa, że zamieszkuje ją chłopcy Polacy, z których miasteczka już wielu stało się Rusinami, a którzy pochodzą z rodów szlacheckich polskich, o czym dobrze wiedzą, przechowując

Z SALI SADOWEJ.

Międzynarodowy oszust.

Wczoraj sala sądu karnego była widowiskiem ogólnego zgorszenia. Oto odbywała się tam w dalszym ciągu rozprawa, przeciwko Mojżeszowi Buchenowi, międzynarodowemu hochstaplerowi, oskarżonemu o cały szereg oszustw. Owóż Buchen, który przez cały czas śledztwa zachowywał się cynicznie i wyzywająco, za co przez sędziego był wielokrotnie dyscyplinarnie karany, począł miotać na wczorajszej rozprawie obelgi pod adresem naszego pisma, które „ośmieliło” się napiętnować jego sprawki i pod adresem sędziego śledczego. Na to wyzywające zachowanie się, przewodniczący Trybunału, nie skorzystał z przy-

slugujących mu środków prawnych, jedynie prokurator zastrzegł się, że będzie go ścigał za oszczerstwo popełnione na osobie sędziego. Powaga Sądu wymaga, by oskarżony czuł, że stoi przed władzą, która ma wszelkie środki, aby ukrocić jego butę i bezczelność. Właśnie takie niezdecydowane stanowisko, wobec oskarżonych jest powodem, że tacy Mykietyny — Botwiny, czy inne Bucheny pozwalają sobie wobec Trybunału oczerniać sędziów wykonujących chlubnie swe obowiązki.

Po przesłuchaniu kilku świadków obciążających Buchena rozprawę przerwano do dziś godz. 12 w poł.

Kronika przemyska.

Przemysł, 22 września.

jednak wyciągnięto i ocalono od śmierci.

Starać się o kramy. „Bazary” miejskie przy ul. Kazimierzowskiej będą wkrótce gotowe. Ażeby nie dostały się wszystkie w ręce żydowskie, powinni kramikarze katolicycy wnieść podania do Magistratu i czuwać nad ich uwzględnieniem. Żydowskich podań ma być z górą setka; niechże i katolickie się znajdą, jeśli nie w równej mierze, to przynajmniej w poważnym procencie.

Z Magistratu. We czwartek odbędzie się posiedzenie Rady gminnej, na którym rozpatrzona będzie między innemi sprawa opodatkowania biletów autobusowych w wysokości około 10 proc. Łącznie z tym faktem rozeszła się po mieście pogłoska, że firma zamierza przedsiębiorstwo zwinąć, rzekomo ze względu na zły stan dróg i małą frekwencję. Uważając, iż pogłoska jest postrachem na Magistrat, imieniem publiczności należy powiedzieć, żeby obie strony, t. j. Zarząd miasta i Spółka autobusowa pamiętały o kieszeni puste obywateli.

Z sali sądowej. Katarzynę Krzywińską z Dobczy, oskarżoną o zabicie dziecka, trybunał na podstawie werdyktu sądu przysięgłych uwolnił od winy i kary.

stare dokumenty szlacheckie. Spotykając, że nowowzniesiony Dom Ludowy nie ma stać się ośrodkiem pracy zdążającej do polonizowania Rusinów, ale tylko twierdzą polskości. Po nim przemówił dr. Czuchajowski imieniem Zarządu Głównego TSL, dziękując dr. Milewskiemu za trud poniesiony przezeń koło budowy Domu Ludowego i przedstawiając krótko cele TSL. Następnie przemawiał p. Wagner przew. X. Okr. Sokoła, dr. Sitnicki z Jabłonowa, p. Stefurak z Ukrainiejskiej Narodnej Partii, który w słowach wypowiedzianych w języku ruskim wzywał Rusinów do współpracy z Polakami nad budową Rzeczypospolitej, p. Uruski miejscowy rolnik i p. Szemielowski inspektor szk. który równocześnie otworzył polską szkołę powszechną w Berezowie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościółku rzym. kat., który niedawno jakaś zbrodnicza ręka usiłowała podpalić. Po mszy św. wygłosił podniosłe kazanie proboszcz i przew. Koła TSL, w Jabłonowie, ks. Kruczek, który wzywał gorącym słowem miejscowych Polaków do zachowywania swej mowy rodzinnej. Kazanie jego wywarło ogromne wrażenie na słuchaczach. Po nabożeństwie dokonał ks. Kruczek w asystencji dra Czuchajowskiego członka Zarządu Głównego T. S. L. przybyłego na uroczystość ze Lwowa i dra Milewskiego przewodniczącego Związku Okręgowego TSL. w Kołomyi aktu poświęcenia Domu Ludowego.

Następnie przemówił do zebranych wieśniaków i gości dr. Milewski, który podziękował wszystkim ofiarodawcom za dalki złożone na cele budowy i trud z nią związany. Podniósł zwłaszcza ofiarność miejscowego leśniczego p. Lauterbacha który nie żałował trudów i kosztów by dokonać wykonania budynku. Po nim przemawiał starosta z Peczenizyna p. Jan Tyżkowski który wyraził radość z dokonanego dzieła, podziękował imieniem Rządu tym, którzy się do budowy przyczynili i wezwał obecnych do dalszej pracy na niwie oświatowo-społecznej, zapewniając ze strony Rządu pomoc dla tego rodzaju przedsięwzięć. Następnie przemawiał p. poseł Zagajewski, który poruszył między innemi stosunek Polaków do Rusinów, oświad-

czając, że nowowzniesiony Dom Ludowy nie ma stać się ośrodkiem pracy zdążającej do polonizowania Rusinów, ale tylko twierdzą polskości. Po nim przemówił dr. Czuchajowski imieniem Zarządu Głównego TSL, dziękując dr. Milewskiemu za trud poniesiony przezeń koło budowy Domu Ludowego i przedstawiając krótko cele TSL. Następnie przemawiał p. Wagner przew. X. Okr. Sokoła, dr. Sitnicki z Jabłonowa, p. Stefurak z Ukrainiejskiej Narodnej Partii, który w słowach wypowiedzianych w języku ruskim wzywał Rusinów do współpracy z Polakami nad budową Rzeczypospolitej, p. Uruski miejscowy rolnik i p. Szemielowski inspektor szk. który równocześnie otworzył polską szkołę powszechną w Berezowie.

Wieczorem odbyło się przedstawienie dla miejscowej ludności w sali teatralnej nowego Domu, które poprzedziły sprawne ćwiczenia Sokółki i Sokółów z Peczenizyna przy współudziale orkiestry peczenizyńskiej. Cały obchód stał się wielką manifestacją polskości tych stron, które coraz więcej budzą się narodowo i rzucają większe jeszcze nadzieje na przyszłość, głównie dzięki pracy T. S. L. i Związku Okr. w Kołomyi pod przewodnictwem wybitnego działacza oświatowego dra Milewskiego.

□ **STANISŁAWÓW.** Reforma rolna a społeczeństwo. W dniu 16 bm. odbyło się w Stanisławowie w sali Rady powiatowej zebranie obywatelskie w sprawie uchwalenia rezolucji, mającej na celu wprowadzenie zmian w niektórych ustępach projektowanej usta-

wy o reformie rolnej. Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa Organizacji Narodowej, obszerny referat wygłoszony przez prokuratora p. Weissa wywołał szereg mów, nawołujących do zajęcia kategorycznego stanowiska w obronie zagrożonych interesów Państwa i jego obywateli w razie wykonania ustawy w jej obecnej formie i treści. Rzeczone przemówienia dra Cygi, radcy Salwacha i profesora Jasińskiego spowodowały uchwalenie i natychmiastowe wysłanie do Senatu rezolucji następującej treści:

„Zgromadzeni na zebraniu obywatelskim dnia 16 września 1925. obywatele miasta Stanisławowa, uznając reformę rolną za pierwszorzędną problem natury państwowej, którego nie można odkładać, wyrażają zapatrzywanie, że projektowana ustawa o reformie rolnej, uchwalona przez Sejm dnia 20 lipca 1925 przez nakaz zawarty w artykułach 50, 51 i 52-gim parcelacji majątków ziemskich „przedewszystkiem” między ludność sąsiednich wsi, oraz przez wyróżnienie wyznań religijnych godzi w równomierne traktowanie wszystkich obywateli Rzeczypospolitej uprawnionych do nabywania ziemi, naraża na niebezpieczeństwo interesu Państwa, oraz uniemożliwia sanację stosunków rolnych w przeludnionych województwach Państwa”.

„Z tych względów zebrani wzywają senatorów i posłów do przeprowadzenia zmian w powyższych artykułach, zgodnie z zasadą równomiernego traktowania wszystkich obywateli i zabezpieczenia interesów Państwa”.

P.

□ **NOWE SIOŁO** (koło Podwołoczysk). Założenie Koła TSL. W ubiegłą niedzielę miejscowy kierownik szkoły p. Edward Dengler zaprosił całą ludność narodowości polskiej do szkoły, gdzie przedstawił konieczność zrzeszenia się Polaków. Owocem zebrania było założenie Koła TSL. w Nowem Sioło. Na zebraniu tem pięknym przykładem wzruszył wszystkich naczelnik poczty w Nowem Sioło p. Bronisław Korman, który poparł argumenty p. Denglera ofiarował na zapoczątkowanie Koła 20 złotych. Wszyscy zebrani wpisali się na członków TSL, z których do Zarządu przeszli jako prezes p. Dengler Edward zaś jako członkowie pp. Czarnecka St. Harasymowicz M., Jaworski K., Topola J. i Wajdowiczowa A.

□ **TURKA n./Str.** Poświęcenie szkółki TSL. w Siankach. Dnia 30 sierpnia br. odbyło się uroczyste poświęcenie szkółki polskiej w Siankach, wybudowanej staraniem Koła TSL. w Turce. Aktu poświęcenia dokonał wobec licznie zebranej ludności polskiej czcigodny p. ks. Kulakowski, zaznaczając w swem przemówieniu ważność takiej placówki na granicy Rzplitej i podkreślając zadania szkoły polskiej i obowiązki nauczyciela polskiego na kresach. Po oddaniu szkoły przez przewodniczącego Koła i po przemówieniach p. inspektora Bereznińskiego i p. posia Manaczynskiego, w których podkreślano łączność i współpracę szkoły z kościołem oraz konieczność takiej współpracy całego społeczeństwa ze szkołą i instytucjami oświatowymi — zakończono podniosłą uroczystość odśpiewaniem „Roty”.

Tydzień lotniczy. Jak wszędzie tak i w Turce urządzono Tydzień lotniczy, a wyłoniony Komitet, pod przewodnictwem p. starosty Cwierzewicza, urządził dwudniową zbiórkę uliczną oraz festyn. Dochód, jak na nasze stosunki, dość znaczny. Podkreślić trzeba, że miejscowości tutejsze wobec zbiórki zachowywały się biernie, a na festynie reprezentowane były zaledwie przez kilku swych przedstawicieli.

Widmo głodu. Od trzech miesięcy trwająca niepogoda spowodowała wprost katastrofę gospodarczą w tutejszym i tak ubogim powiecie. Do dziś jeszcze zboże na pniu stoi, i z powodu deszczu zebrane być nie może, a ziemniaki, główny środek spożywczy tutejszego włościanstwa, uległy zgniciu, lub co najmniej takiemu nadpsuciu, że

nowy niema o ich przetrzymaniu. Następstwem tego katastrofalnego stanu rzeczy jest z jednej strony, t. j. o ile chodzi o dnie bieżące, głód, którego widmo już obecnie w bardzo wielu gminach powiatu się ukazuje, z drugiej strony — brak nasienia na rok następny. Stan jest taki, że ludność bez do-raznej i znacznej pomocy rządu, zimy o własnych zasobach nie przetrwa. Tu-jejsze Koło Związku L. N. zwróciło się już z tem do naszych posłów i mamy nadzieję, że ci taką pomoc u rządu wy-jedną.

□ **WŁODZIMIERZ WOŁYŃSKI.** Nowa siła na Wołyniu. Kuratorjum Okręgu szkolnego w Równem zamiano-owało Prof. Jerzego Soplicę do gimna-zjum państwowego we Włodzimierzu Wołyńskim. W ten sposób przybywa Włodzimierzowi znany pracownik na-niwe kulturalno-oświatowej, ceniony literat, kompozytor i malarz. Ostatnio odrzucił engagement na dyrygenta or-kiestry w Brazylii, chcąc pracować wyłącznie na polskiej ziemi.

□ **BEŁZ.** Już drugi rok wszystkie szkoły wiejskie w obrębie parafii tutej-szej pozostawione są bez żadnej opieki, a religii dzieci albo wcale się nie uczą, albo też uczą się religii ruskiej. Pro-boszcz tutejszy nie może wiele na to poradzić, bo zostawiony jest sam, a do pomocy ma tylko młodego kleryka bez święceń. Jeszcze trochę takiego stanu, a Polaków w powiecie nie będzie.

Staraniem tutejszych towarzystw na-rodowych ułożono na cmentarzu płytę Nieznanego Żołnierza obok mogiły, u-sypanej na cześć bojowników, którzy życie złożyli w czasie walk ukraiń-skich. Przy uroczystości złożono wiele wieńców od rozmaitych towarzystw i prywatnych osób, także od uczestników walk o polskość Bełza.

Przed dwoma dniami zmarł tu nagle znany w powiecie z wielkiej uczynności notariusz Stanisław Beniński, pozostawiając u wszystkich żal za człowiekiem o nieskalanym charakterze.

— 5 —

Umocnienie Helu. Modny już dziś i chętnie przez tłumy publiczności zwie-dzany półwysep Helu niestety jest mo-cno przez nasze władze zaniedbany. Ten cypel ziemi, wystający w morze surowie wciąż jest tego morza igraszką. Zabiera ono od strony zatoki coraz to więcej ziemi, dosypując w zamian pi-sku od strony Bałtyku, dosypując z na-wiazką. Ale to co tracimy — to grunt użyźniony, obrobiony, zabudowany nieraz. Zyskujemy piasek, który podno-si wiatr, gna na wydmy i sumie je na las, zasypując krzewy i całe drzewa. Umocnienie tych wydmy zapomocą mi-kołajków, traw, a wreszcie paliko-wych przegród utwierdzało tu pomow-nie człowieka.

Niestety. Prace te ustały. Tłumy le-tników ruchliwe, często niesforne ni-szczą nieraz to co zrobiono, a żadna ręka tego nie naprawia. Rzecz, nie-zbędna jest zająć się Helu poważniej. Od strony zatoki bezwzględna koniecznością jest obwałować wybrzeże. — Każda burza grozi tu poprostu zniszcze-niem ludzkich osiedli póki się tego nie zrobi — leśnictwo zaś miejscowe mu-si bezwzględnie dostać nieco wyższe kredyty na umocnienie wydmy. Sa to potrzeby bardzo pilne.

— 6 —

+ **Do naśladowania.** W bagniskach Półn. Ameryki i Kanady znaleziono oso-bliwy gatunek żółwia, zwanego „che-lyara“. Żółw ten potrafi się obejść przez cały rok bez pożywienia, o czym się przekonał zoologowie badający o-byczaje „chelyary“ rezydującej w ogro-dzie zoologicznym Ottawy.

W obecnych czasach drożyzny i kry-zysu zaleta podobna mogłaby oddać wielkie usługi obywatelom i państwu.

PENSJONAT „POLONIA“

Batorego 34. pokoje z utrzymaniem. 6424p

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-NIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wystawa ogrodnicza we Lwowie.

Ledwo nasze Targi Wschodnie zam-knęły swoje gościnne podwoje dla wiel-kiego i małego przemysłu już zaczyna-ją się nowe przygotowania w opusz-czonych pawilonach, które teraz go-ścić mają Ogólną Polską Wystawę O-grodniczą i Pszczelniczą, połączoną ze zjazdem ogrodników i pszczelarzy. Wystawa zapowiada się bardzo dobrze a ciekawą będzie tem, że ma zilustro-wać nasz rodzimy dorobek na polu kultury ogrodniczej która jak wiado-mo pod każdym z trzech zaborów roz-wijała się inaczej — były bowiem inne wszędzie warunki społeczne, ekono-miczne, kulturalne a nawet i pewne różnice klimatyczne.

Małopolskie Towarzystwo Ogrodni-cze we Lwowie pierwsze w Polsce postawiło sobie za zadanie urządzić w r. b. Ogólną Polską Wystawę Ogro-

dniczą, dąży bowiem do poznania na-szej kultury ogrodniczej by w dalszym planie swojej działalności wejść i na drogę eksportu płodów naszych sadów i ogrodów.

Protoktorat nad naszą wystawą przyjął minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych pan Stanisław Janicki. Wystawa przytem uzyskała życzliwe poparcie Ministerstwa Oświaty i Prze-mysłu i Handlu.

Na Wystawie będą reprezentowane wszystkie działy ogrodnictwa i, prze-mysłów z ogrodnictwem związanych, a także spodziewamy się, że pięknie bę-dzie reprezentowane szkolenictwo o-grodnicze, nadto duży udział biorą i szkoły powszechne.

Otwarcie wystawy nastąpi dnia 26 bm. o godzinie 12 w południe.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 21 września.

W Polsk. Tow. Prawników w Sta-nisławowie odbędzie się 24 bm. w sali Kasyna miejsk. pogadanka, na której dr. Halpern referować będzie na temat „Bilans handlowy“.

W sali Rady powiat. wygłosi 23-go bm. dyrektor Wydziału techn. Magi-stratu p. Adam Lewicki referat o roz-budowie południowej części miasta wedle projektu prof. politechniki we Lwowie p. Drekslera.

Towarzystwo Sokół urządzi doro-czne zawody tenisowe, lekkoatlety-czne i kolarskie. Zawody odbędą się 26-go bm.

Wiec w Organizacji kobiet. Dnia 18 bm. odbył się wieczór dyskusyjny u-rządzony staraniem Organ. narodowej kobiet w sali Kasyna miejskiego. Obe-cnych było około siedmdziesiąt pań. W zastępstwie przeszkodzonej preze-sowej p. Stachiewiczowej zagała za-stępczyni p. inż. Laskowska, poczem oddała głos p. posłowi Zagajewskie-mu. P. Zagajewski w długim przemó-

wieniu, wyczerpująco, z wielką swa-dą i zrozumieniem rzeczy, dotknął naj-ważniejszych obecnych zagadnień. Mó-wił o Sejmie, o położeniu gospodar-czem, o reformie rolnej, nawoływał do oszczędności, zwłaszcza dla kobiet jest wdzięczne pole wstrzymania się od bezmyślnego naśladownictwa mo-dy, a co za tem idzie sprowadzania za-drogie pieniądze obcych towarów. Kobiety powinne się zająć i otoczyć opieką rodzinną wytwórczość, a przez kmpowanie wyrobów krajowych po-magać rozwojowi przemysłu własne-go. Mowę p. posła nagrodzono burzli-wymi oklaskami i wyrażono podziękę przez usta p. Kajetanowiczówny.

Liga Niezapominajki. Piękna ryśi rzuciona w Warszawie założenia Ligi Niezapominajki, znalazła w naszym mieście żywy oddźwięk.

Pow. organ. narodowa przystąpiła do tej Ligi, a Organizacja narodowa kobiet ma zamiar zawiązać taką Ligę w Stanisławowie. Verax.

Sport.

Mistrzostwa lekkoatletyczne W. P. Za-kończenie mistrzostw lekkoatletycznych W. P. przyniosło następujące wyniki: bieg 5000 mtr. 1) Łachucik (79 pp.) 17:09.2; 2) Zalewski (21 pp.) i plut. Biernaj (3 p. s. p.) Oszczep 1) Smakulski (56 pp.) 46.44 mtr.; 2) kpt. Dobrowolski (6 pp. leg.) 44.61 mtr.; 3) Cojzik (36 pp.) 43.17 mtr. Skok o tycz-ce 1) chor. Adamczak (58 pp.) 3.40 mtr.; 2) sierż. Zachmyc (21 pp.) 2.70 mtr. Skok w dal 1) plut. Waslak (Szk. Podch.) 5.27.5 mtr.; 2) kpt. Dobrowolski (6 pp.) 6.20 mtr. Bieg 400 m. 1) kapral Weiss (Szk. Podch.) 51 sek. rekord Polski; 2) Bieniakowski. Bieg 800 m. 1) Jabłoński (36 pp.) 2 m. 8.3 s.

Wiadomości z Krakowa. Cracovia po-kołała po ładnej grze Amatorski K. S. (Kró-lewska Huta) w stosunku 5:1 (1:0). W dru-zynie miejscowej wyróżnił się Kałuża, zdobywca trzech bramek. Inne wyniki pił-karskie: Cracovia—Wawel 2:0 (sobota), Uranja—Jutrzenka 2:1. Wisła—Olsza 7:2. Austria—Węgry 1:1 (0:1). W obecno-ści 45.000 widzów rozegrano międzypań-stwowy mecz piłkarski Austria—Węgry, zakończony zwycięstwem wynikiem remis-owym. Dla Węgrów bramkę uzyskał Bri-boj, dla Austrii — własna bramka Wę-grów.

Kopenhaga—Londyn 4:2. Niespodziewa-na porażka angielskich Amatorów. Z zagranicznych rągów bokserkich. Mecz bokserki o mistrzostwo świata w wadze lekkiej przyniósł zwycięstwo Fran-cuzowi Vinoxowi nad Holendrem Van Bliet'em po 15 rundach na punkty.

Rozegrany w Clevelandzie mecz bok-

serki między murzynem Flowersem a zna-ny m bokserem angielskim Ted Moore za-kończył się zwycięstwem murzyna z po-wodu poddania się jego przeciwnika.

Zawody lekkoatletyczne w Łodzi. W dniach 26 i 27 bm. odbęda się w Łodzi za-wody lekkoatletyczne organizowane przez ŁOZLA, w których wezmą udział również lekkoatletci warszawscy: Kostrzewski i Szeniałch.

Oszmella mistrzem kolarskim Niemiec. Zwycięzca naszych kolarzy w Amsterda-mie mistrz Niemiec Oszmella (podobno Pol-ak) został ponownie mistrzem Niemiec w 4 legach na 1000 mtr. i na 25 km. na to-rze, w mistrzostwach amatorskich.

Bieg Maratoński o mistrzostwo Włoch. Bieg maratoński na dystansie 42.750 km. rozegrany o tytuł mistrza Włoch przy-niósł niespodziewaną porażkę ogólnemu fa-vorytowi Bertinemu, który na Olimpiadzie zdobył II miejsce. Bieg wygrał A. Canton w 2 g. 45 m. 41 sek.

Bieg Maratoński o mistrzostwo Polski. Polski Związek lekkoatletyczny w War-szawie zwrócił się do Zarządu Pomorskie-go Okr. Zw. Lekkoatletycznego z propo-zycją, ażeby ze względu na dobry stan dróg oraz ze względów propagandowych tegoroczny Bieg Maratoński o mistrzostwo Polski na przestrzeni 42 km. 195 m. odbył się w Bydgoszczy. Pomorski OZLA zgo-dził się w zasadzie na tę propozycję. Bieg ma się odbyć dnia 18 października rb.

Tragiczna śmierć słynnego iotnika fran-cuskiego. Słynny lotnik francuski Thiery podczas próby ustanowienia nowego re-kordu z powodu wadliwego funkcjonowa-nia motoru doznał tragicznego wypadku, przyplatając śmiercią swą odwagę.

Krakowski 20 p. p. odpadł od rozgrywek o Mistrzostwo Armii, gdyż przegrał w Przemysłu zawody z 2 p. Łączności.

Igrzyska przedolimpijskie w roku 1926. Dla uczczenia 150-tej rocznicy niepodle-głości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej urządzone zostaną wielkie i-grzyska przedolimpijskie w roku 1926 w stadionie w Filadelfii z udziałem zawodni-ków całego świata.

Arne Borg wyjeżdża do Ameryki. Słyn-

ny pływak szwedzki Arne Borg udaje się ponownie na tournée sportowe do Ame-ryki. Na ostatnich zawodach przed wyja-zdem „zdażył“ on ustanowić dwa nowe rekordy światowe, a mianowicie na 500 yardów — 5:38.1 i na 500 mtr. — 6:08.4.

Otwarcie sezonu w Anglii. 157 bramek w 44 meczach, jakie w nowym sezonie ro-zegrały kluby ligi angielskiej — oto re-zultat nowych reguł ofisidowych. Łącznie w tych 44 meczach brało udział 800 tysię-cy widzów. Największą niespodzianką by-ło spotkanie Aston Villa contra Burnley z wynikiem 10:0 na korzyść pierwszych, przyczem sam Capewell, jako środek a-taku, strzelił 5 bramek. Co do liczby wi-dzów rekord osiągnęły mecze w Aighbury gdzie było 53 tys. i w Westham z 42 tys. widzów. Przy siedmiu meczach, rozegra-nych w Londynie, było łącznie widzów 180 tysięcy. Z 44 meczów tylko dwa zakończy-ły się bezbramkowo.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJ-WAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Środa, 23 września.

Berlin. (505) Godz. 20. „Aleksander Sradella“, romantyczna opera.

Wrocław. (418) Godz. 20. Koncert instrumentalny.

Dortmund. (288) Godz. 19. Koncert kwartetowy. Godz. 20.30. Wieczór po-etyczny Corneliusa z orkiestrą.

Elberfeld. (259) Godz. 20. Koncert kwartetowy.

Frankfurt. (470) Godz. 20. Kabała i miłość, dramat Schillera.

Hamburg. (395) Godz. 20. „Królew-skie dzieci“, opera romantyczna.

Hannover. (295) Godz. 18. Koncert orkiestralny.

Królewiec. (463) Godz. 20. Koncert operowy.

Lipsk. (454) Godz. 20. Wieczór Te-odora Koernera, pieśni, poezja, z towa-rzyszeniem kwartetu.

Monachium. (485) Godz. 20. Wieczór operetek.

Monastyr. (410) Godz. 20. Koncert smyczkowy (kwartet). Wieczór poety-czny Corneliusa.

Stuttgart. (443) Godz. 20. Wieczór poetyczny Koernera. Muzyka Bieder-majerowska.

Wiedeń. (530) Godz. 20. Wieczór kon-certowy Beethovena.

Grac. (404) Godz. 20. Koncert orkie-stralny.

Rzym. (425) Godz. 20. Wieczór wo-kalno-instrumentalny.

Berno. (1800) Godz. 20. Wieczór pie-śni Offenbachowskich.

Praga. (550) Godz. 20. Koncert sere-nadowy.

Zurich. (515) Godz. 20. Wieczór o-peretek, pieśni i orkiestra.

Paryż. (1750) Godz. 20. Koncert wo-kalno-muzyczny, wyjątki z „Walkirii“.

Oslo. (380) Godz. 20. Koncert wokál-no-muzyczny.

Barcelona. (460) Godz. 20. Wieczór pieśni francuskiej.

Londyn. (375) (Od godz. 15 do 23.) Koncerty.

Spostrzeżenia meteorologiczne. Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowsk.

22 września	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	733.0	734.4°	735.0
Temperatura w °C	+16.3°	+16.6°	+15.5°
Kierunek wiatru	SSW	SSW	Cisza
Wiatr. km/godz.	16	8	

Temperatura najwyższa +18.4° C, naj-niższa +15.8° C.

Uwaga: Pochmurno, przedpoł. deszcz. Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = pół-noc, E = wschód, S = południe, W = zachód.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Oszczędności państwowe.

Wszyscy dzisiaj nawołują do przeprowadzenia oszczędności w gospodarce państwowej. Mówi się o zmniejszeniu naszego budżetu, o radykalnym jego obcięciu. O ile jednak jest zgodność co do zasady, to niema zgody co do jej przeprowadzenia. Niedawno jedno z pism brukowych zamieściło artykuł, nawołujący do obniżenia budżetu do jednego miliarda; w parę dni potem w tem samym piśmie zaatakowano ministra oświaty, że chce zmniejszyć wydatki na szkolnictwo powszechne, które przecież pochłaniają kolosalne sumy. Nazwano go „gascielem oświaty”. Niestety jednak, jeżeli chce się przeprowadzić oszczędności, trzeba odmówić zaspokojenia wielu sprawiedliwych potrzeb, trzeba tysiąc ludzi pozbawić ich zajęcia, trzeba narazić być wielu instytucji. Gdyby się w przeprowadzaniu oszczędności chciało poprzestać na skreśleniu tego, co jest istotnie niepotrzebne, na ograniczeniu państwowego zbytku, to rezultat byłby niewielki, a w każdym razie nie byłby szybki. Trzeba zaprzeć się do rzeczy przykrych, jeżeli naprawdę chce się przeprowadzić oszczędności.

Wszelkie ogólnikowe zasady, ciągle proklamowanie zasady oszczędności w gospodarstwie państwowym na nic się nie zda, bo o tem już od kilku lat śpiewają wrzyski wróble. Koniecznym jest wskazać, gdzie można oszczędzić. Koniecznym jest operowanie cyframi, a nie frazesem. I tylko z ołówkiem w ręku można mówić o oszczędności. Rzucanie ogólnych cyfr: budżet miliardowy, budżet półtoramiliardowy i t. d. na nic się nie zda. Jeżeli ktoś nawołuje do oszczędności, niechaj wykaże gdzie można oszczędzić. By jednak ta akcja się powiodła, nie wolno jest z góry wykluczać całych działów budżetu jako nienaruszalnych. A zaś granice do których musi się posunąć oszczędność, wskazane są w sposób bardzo prosty:

Oto należy wyjść z następujących założeń:

1) Obciążenie podatkowe jest już tak wielkie, że niema mowy o zwiększeniu istniejących podatków;

2) nie można liczyć na raptowny wzrost istniejących już źródeł podatkowych;

3) z uwagi na wyczerpanie siły płatniczej, brak kredytu itd., nie należy przewidywać zbyt wielkich dochodów z podatku majątkowego;

4) nie wolno jest bezwzględnie pokrywać zwyczajnych wydatków jakimikolwiek nadzwyczajnymi dochodami.

Gdy na tych podstawach obliczymy sumę spodziewanych dochodów państwa, wówczas zostanie określona granica wydatków, granica już nieprzekraczalna. I odpowiednio do tego trzeba będzie przeprowadzić oszczędności. Jeżeli ktokolwiek będzie protestował przeciwko oszczędzaniu w tej lub innej dziedzinie, musi wskazać na oszczędność bardziej racjonalną, na innym terenie. W każdym razie nie można nigdy tracić z oczu tej nieprzekraczalnej, najwyższej granicy wydatków, określonej przez realne dochody.

To jeszcze nie wszystko. Społeczeństwu dolega nie tylko ciężar podatków państwowych, lecz również, czasami nawet jeszcze dotkliwiej, obciążenie na rzecz samorządów, różnych Kas chorych itd.

W tej dziedzinie dzieją się nadzwyczajne rzeczy. Brak jest obecnie długoterminowego, taniego kredytu, a więc różne instytucje samorządowe, jak i inne, mające prawo nakładania danin na swoje potrzeby, wykonują cały szereg inwestycji z pieniędzy podatkowych. Buduje się domy, niekiedy wspinałoby pałace, a równocześnie krapuje się produkcję, zatrudnia się eks-

port. Jest faktem, że obciążenie na rzecz np. Kas chorych, jest u nas o wiele wyższe niż w szeregu krajów od nas bogatszych. Jest dalej faktem, że różne podatki, często dziwaczne i nieoczekiwane, które nakładają nasze samorządy, przerastają w wielu częściach kraju ciężar podatków państwowych. A przy tem wiele tych z trudem zdobytych dochodów marnuje się nieproduktywnie. Bardzo często czyta się o nadużyciach, popełnianych w Kasie chorych, które przeważnie wiele biorą a mało dają. Niejednokrotnie wydatki samorządów idą w bardzo znacznym stopniu na utrzymanie personelu, który zresztą bardzo często robi to samo, co robią władze państwowe. Kto wie, czy porządkując tę dziedzinę, nie zyska się o wiele więcej, niż w naszej gospodarce państwowej, gdzie oczywiście jest do zrobienia bardzo dużo.

Musimy się do głębi przejąć poczuciem popełnionych błędów. Musimy o tem pamiętać, że wszystkie nasze urządzenia zakroiliśmy na zbyt szeroką miarę, że potworzyliśmy wiele instytucji na wyrost, że mamy wiele urzędów, na które nas nie stać. Czas już najwyższy zawrócić z tej drogi, po której od kilku lat brniemy. Jeżeli dzisiaj zachodzi konieczność przeprowadzenia oszczędności, to nie tylko dlatego, że złoty się zachwiał, lecz również z tego powodu, że nadmierne obciążenie ciężarami publicznymi wywołuje ogromny brak kapitału. Niema innej rady, jak całą siłą sprzyjać nagromadzeniu się kapitału, jak zapobiec przerostowi państwa i instytucji publicznych w naszym życiu gospodarczym.

Nie pora dzisiaj wdawać się w rekryminacje, kto ponosi odpowiedzialność za dzisiejszy stan rzeczy. Nie wątpliwie niejedno można było zrobić wcześniej, z większym rozmysłem i przygotowaniem, kiedy dzisiaj trzeba działać szybko i bezwzględnie. W każdym razie odpowiedzialność jest jasna o ile chodzi o przyszłość. Spada ona na rząd, władze ustawodawcze i samo społeczeństwo. Tylko dzięki współdziałaniu tych trzech czynników można czegoś dokonać. Gdy rząd będzie się oglądał na Sejm, a Sejm na rząd, poprzestanie się na dyskusjach, próbach, połowicznych zabiegach. Gdy opinia publiczna nie poprze całą siłą tych wszystkich, którzy będą przeprowadzali oszczędności, to skończy się na niczym. Szczególnie zaś wiele zależy od Sejmu, bo on zresztą stosunkowo najwięcej nagrzeszył.

Jest bowiem faktem, że ostatni budżet wyszedł z Sejmu znacznie powiększony. Jest faktem, że różne stronnictwa sejmowe licytowały się z sobą, kto da więcej z kieszeni skarbu. Wiele naszych polityków wyznaje zasadę wypowiedzianą kiedyś przez jednego z francuskich deputowanych: obowiązek deputowanego jest robić wydatki, a zaś obowiązkiem ministra skarbu jest postarać się o dochody. Wiele wkłada się hryzmu w przemówienia, domagające się podwyższenia wydatków a niewiele się mówi o dochodach albo też znajduje bardzo prostą receptę: podwyższyć podatki. Ta recepta dzisiaj już nie jest skuteczna, o tem przekonali się wszyscy albo prawie wszyscy. Przyszedł czas, gdy Sejm będzie musiał nieraz odbierać to, co dał niedawno. Jest to bardzo bolesne, ale zawsze za grzechy trzeba pokutować. Gdy jednak ten grzesznik nie chce się nawrócić, gdy demagogia przeszkadza będzie skutecznemu przeprowadzaniu oszczędności, to wówczas Sejm może stracić kredyt moralny w społeczeństwie, który już dzisiaj jest zachwiany, w epoce powszechnego kryzysu parlamentaryzmu. Najbliższe miesiące już wykażą,

czy Sejm dorósti do tych zadań, które na niego spadły.

Te najbliższe miesiące będą również próbą dojrzałości społeczeństwa. Chwila obecna wymaga od niego spokoju i wytrzymałości. A przede wszystkim wymaga od niego umiejętności zrozumienia tej prawdy, że nie może być oszczędności bez ofiar, że musimy oszczędzać na wielu rzeczach w zasadzie słusznych, potrzebnych, nawet

pięknych. Nie chodzi tu tylko o uznanie zasady, lecz o jej wykonanie. Nie możemy być podobni do jednej z postaci z „Dawida Copperfielda”, którą Dickens tak charakteryzuje: „Mr. Micawber zaklinał mnie bym uwierzył, że jeżeli człowiek ma rocznego dochodu 20 funtów, a wydał 19 i pół funta, to będzie nieszczęśliwy. Potem pożytyczył odemnie szylinga na piwo i wykrzyknął wesoło”. R. Rybarski.

„Włosc” nabywcy „Gazów Wsch.”

Dnia 3 września w artykule p. t. „Gazy Wschodnie przechodzą w obce ręce” zanotowaliśmy wiadomość o zamierzonej sprzedaży większego pakietu akcji „Gazów Wschodnich” na rynku zagranicznym. Stwierdziliśmy wtedy, że dojdzie do skutku tej transakcji będzie ze względów gospodarczo-narodowych szkodliwym.

Słuszność naszego stanowiska potwierdził kilka dni później p. Zygmunt Lewakowski, prezes Rady Nadzorczej Banku Przem. i Gazów Wsch., który w nadesłanym nam komunikacie oświadczył, że protestował przeciwko udzieleniu opcji, lecz został przegłosowany. Zaznaczył dalej, że instytucje finansowe znajdują się w trudnym położeniu i wobec tego nie mogą prowadzić polityki zdrowej, lecz dla niego, jako dla przemysłowca, który przez szereg lat pracował w „Gazach Wschodnich”, ciężko jest pogodzić się ze względami utylitarnymi.

Dziś stoimy już przed faktem dokonany i to daleko gorszym niż początkowo można było przypuszczać. Pokazało się bowiem, że nie żadna grupa zagraniczna włóska, lecz boryslawscy żydzi za marną cenę 250.000 dolarów nabyli 100.000 akcji Gazów Wsch. uzyskawszy w ten sposób decydujący głos w Syndykacie Spółki Akcyjnej. Polski Bank Przemysłowy dążąc do uruchomienia swych aktywów — wedle słów p. Lewakowskiego — uważał unisono w całym składzie Dyrekcji za wskazane przyjąć oferowane „pomysłne” warunki. Wedle zdania zaś fachowców warunki te nie tylko nie są pomysłne, ale są wprost horendalne, bo za wartości wielomilionowe otrzymuje się śmiesznie niską cenę 250.000 dolarów.

„Chwila” dzisiejsza umieściła w tej sprawie pod charakterystycznym tytułem „Kierownictwo Gazów Wschodnich przechodzi w inne ręce”, notatkę następującej treści:

Jak nas informują, doszła do skutku wczoraj sprzedaż 100.000 akcji Gazów Wschodnich, dokonana przez Polski Bank Przemysłowy na rzecz pp.: dr. Kreisberga, braci Goldmanów i Pirnitzerów. Sprzedaż ta zadecydowała o powstaniu nowej większości w Tow. akcyjnym „Gazy Wschodnie”. Jak wiadomo większość dysponował do tychczas p. Lewakowski, który przedewszystkiem, wykorzystał wpływ swój w tym kierunku, aby wobec zsyndykalizowania akcji „Gazów Wschodnich” utrudniać, względnie uniemożliwiać żydom ich nabycie przez nieprzyjmowanie żydów do syndykatu. W kołach naftowych upatrują w

zmianie kierownictwa poprawę stosunków w tem wielkiem Tow. Akcyjnym. — Już wczoraj na wiadomość o dokonanej powyższej sprzedaży zaznaczyła się silnie w kursie prywatnym tendencja zwyżkowa tychże akcji.

A więc „włoska” grupa to pp.: Kreisberg, Goldmann i Pirnitzer. Swoją drogą sprawa przedstawia się na razie jeszcze dość tajemniczo. Początkowo bowiem opcja opiewała na cztery dolary od sztuki, kupiono natomiast po 2.50 dol. i tytułem jakiejś prowizji 1.30 dol. od sztuki, czyli łącznie 3.80 dol. Co oznacza te 1.30 dol. prowizji, czyli łącznie wcale nie skromna sumka 130.000 dol. jest na razie tajemnicą.

Nie jest wykluczonem również, że wymienieni przez „Chwilę” nabywcy, nie są ostatecznymi nabywcami, lecz stanowią jedynie chwilowych, zresztą dobrze zapłaconych pośredników. I a ktem jest bowiem, że siły zagraniczne transakcją tą interesowały się. Podobno również i Towarzystwo Naftowe „Bela Nobel” było poważnym reflektantem, przez Dyrekcję Banku Przemysłowego jakoby zupełnie zbagatelizowanym. Zresztą tak niska cena można było uzyskać i od innych reflektantów, którym jednak proponowano warunki daleko trudniejsze.

Odpowiedzialność za dojdzie do skutku tej zarówno dla Polskiego Banku Przemysłowego jak i dla samej Spółki „Gazy Wschodnie”, jak wreszcie z punktu widzenia narodowego fatalnej transakcji spada wyłącznie na Dyrekcję Polskiego Banku Przemysłowego, w imieniu której działał dyrektor Krzysztofi.

Jest rzeczą naturalną, że pierwszą konsekwencją nowego stanu rzeczy będzie zmiana kierownictwa Spółki, jak to zapowiada „Chwila”. Ustąpi naturalnie prezes Rady Nadzorczej p. Lewakowski, ustąpią, względnie zostaną do tego zmuszeni inni członkowie Rady Nadzorczej Polacy, a miejsce ich zajmą nowi ludzie, którzy już nie będą „utrudniać” względnie uniemożliwiać żydom nabycie akcji „Gazów Wschodnich” przez nieprzyjmowanie ich do syndykatu”. W każdym razie o prowadzeniu przedsiębiorstwa w kierunku dotychczasowym, o zorganizowaniu stosunków z „włoską” grupą akcjonariuszy w sposób odpowiadający interesom przedsiębiorstwa i grupy akcjonariuszy polskich — jak tego spodziewał się p. Lewakowski — nie może być mowy.

Stała się rzecz ubolewania godna.

K. E.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

KALENDARZYK WALNYCH ZGROMADZEŃ SPÓŁEK AKCYJNYCH.

26. września:

Rakuszawa, Akcyjne Towarzystwo dla Wyrobów Włókienniczych we Lwowie.

3. października:

Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów w Warszawie.

— Gielda drzewna w Bydgoszczy. Ostatnia cedula gieldowa Gieldy Drzewnej w Bydgoszczy z dnia 17 września br. wykazuje następujące transakcje (ceny za 1 m. sześcienny): sosnowa szalówka 30 zł., sosnowe deski obrzynane z pokładów 33

zł., sosnowe deski (23—450—25) 43 zł., kłose sosnowe 33 zł. 60 gr., dłuższe sosnowe 32.20 zł. W zaofiarowaniu były: podkłady kolejowe sosnowe wybrukowane z powodu za szczupłych wymiarów, kopalniaki sosnowe w całych dłuższych z r. 1923 nadgniłe, sosnowe boczne deski bez sęka, nienasiniłale, bez pęknięć 13, 15, 20, 23, 29 mm. przeważnie krótkie. W poszukiwaniu były: sosnowa stolarka odziomkowa 30, 52, 65 mm., o ile możliwość z drzewa spławianego, sosnowe podkłady t. zw. Halbhoelzer długo 2.60 m. 124X250 mm., powierzchnia górna od 8 wżwyz, kłepka 18, 19, 20 X7/4 i 8/4 i bindra 22/23 i 27/23 zupełnie sucha, jakości eksportowej, szprychy dębowe i kl. 2X3—4. kłose dębowe, brzożowe, lesionowe, osikowe, deski el-

szowe, 23, 30, 35, 40, 42, 45 mm., bale bukowe i brzożowe, 55, 54, 65, 80 i 100 mm. bale jesionowe 80 i 100 mm. tarte z kłóców od 30 cm. wżwyż dług. od 4 m., podkłady kolejowe sosnowe, bukowe, dębowe, wiklina zielona i biała, kłocę sosnowe, świerkowe, jodłowe, tartaczne i dłużyce.

== Oszczędności w budżecie przyszłorocznym. Układany obecnie przez Minist. Skarbu budżet na rok 1926 będzie mniejszy od tegorocznego: w r. b. suma wydatków państwowych ustalona została na 2.1 miliardów zł., w budżecie przyszłorocznym wydatki nie dosięgną cyfry 2 miliardów zł. A więc w budżecie przyszłorocznym osiągnięta zostanie, w porównaniu z r. b. oszczędność kilkuset milionów złotych, jakkolwiek zarówno wydatki osobowe jak rzeczowe wzrosły. Przy układaniu budżetu tegorocznego, przy obliczaniu wydatków osobowych mnożono uśrednioną wydatki 38 groszy, przy opracowywaniu preliminarza budżetu na rok 1926 przyjęto za podstawę obliczenia wydatków osobowych obecnie obowiązującą mnożną 42 grosze. Podobny wzrost mamy i w zakresie wydatków rzeczowych: w budżecie tegorocznym wydatki rzeczowe ustalono przy wskaźniku cen hurtowych 116; przy opracowywaniu preliminarza na rok przyszły wydatki rzeczowe obliczono przy wskaźniku cen hurtowych 137.37. Podstawą obliczenia wydatków osobowych złożyła się zatem — w stosunku do poprzedniego okresu budżetowego — o 10.5 proc. podstawa obliczenia wydatków rzeczowych o 15.8 proc. A więc zamknięcie preliminarza wydatków przyszłorocznego cyfrą poniżej 2 miliardów złotych, stało się możliwe tylko dzięki zastosowaniu powyższych redukcji wydatków państwowych przewidzianych na 1926 rok.

== Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce. W okresie od dnia 1 sierpnia do 29 tegoż miesiąca liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wzrosła ze 174.729 osób na 184.910, tj. o 10.181 osob na całym terenie Rzeczypospolitej. Najwydatniejszy wzrost bezrobocia zaznaczył się w województwach: śląskim, łódzkim, mazowieckim i łódzkim.

== Dalsze skurczenie obrotu pieniężnego. Na dzień 20 sierpnia ogółem znajdowało się w kursie znaków obrotowych na sumę 705.955 tys. zł. wobec 746.269 tys. zł. w dniu 31 lipca r. b. Zmniejszenie obrotu pieniężnego przypada na najznaczniejszy stopień na bilet Banku Polskiego, których ilość w dniu 20 sierpnia opiewała na sumę 443.155 tys. zł. wobec 461.640 tys. zł. 31 lipca r. b. oraz na bilon, którego wartość w obiegu wynosiła w dniu sprawozdawczym 13.499 tys. zł. wobec 150.080 tys. zł. 31 lipca r. b. Stosunkowo najmniej zmniejszył się obieg biletów dziesięciowych, których w obiegu było na sumę 128.301 tys. zł. wobec 134.549 tys. zł. w dniu 31 lipca 1925.

== Wkłady w instytucjach kredytowych. Na dzień 30 czerwca r. b. znajdowało się w PKO. 50.116 tys. zł. wkładów w obrocie czekowym i 15.052 tys. zł. wkładów w obrocie oszczędnościowym. Wzrost wkładów czekowych w stosunku do ubiegłego miesiąca wynosił w czerwcu 4.8 proc. oszczędnościowych zaś 7.3 proc. Według obliczeń dokonanych w 40 kasach oszczędnościowych w Polsce ilość wkładów w omawianym dniu wynosiła w nich w obrocie oszczędnościowym 14.868 tys. zł., która to cyfra wykazuje wzrost o 9.7 proc. w stosunku do ilości wkładów w miesiącu poprzednim r. b. W 22 spółdzielniach kredytowych ilość wkładów na dzień 30-go czerwca r. b. wynosiła w obrocie oszczędnościowym 2.769 tys. zł., wzrosła zaś stosunkowo bardzo nieznacznie, bo zaledwie o 0.1 proc., co się tłumaczy tem, że spółdzielnie kredytowe gromadzą przeważnie wkłady ludności rolniczej, która w tym okresie czasu nie była w stanie zwiększyć ich wskutek sezonu inwestycyjnego w rolnictwie. Stopniowy wzrost wkładów w ciągu roku od dnia 30 czerwca 1924 najlepiej zilustruje fakt, iż w dniu tym na rachunku oszczędnościowym w PKO. figurowało 2.441 tys. zł., czekowym 24.173 tys. zł., w pominiętych 40 kasach oszczędności na rachunku oszczędnościowym 1.179 tys. zł., zaś w 22 spółdzielniach kredytowych na tymże rachunku figurowało zaledwie 361 tys. zł.

== Preliminarz wydatków państwowych na września. Wydatki państwowe we wrześniu r. b. zgodnie z preliminarzem budżetowym mają wynosić ogółem 156.483.935 zł., w czem na administrację przewiduje się wydatki w wysokości 154.908.703 zł., na przedsiębiorstwa 1.575.235 zł., Dochody państwowe przewidziane są w ogólnej wysokości 156.589.931 zł., w czem dochody z administracji przewidziane są w wysokości 93.179.931 zł., dochody z przedsiębiorstw 1.055.000 zł., oraz dochody z monopolu w wysokości 35.655.000 zł. Do cyfr ogólnych dochodów państwowych we wrześniu wliczona jest cyfra pozostałości kasowej z sierpnia w wysokości 26.700.000 zł. Przewyżka dochodów nad wydatkami przewidziana jest w preliminarzu wrześniowym w wysokości 105.993 zł.

== Wywóz bydła i ptactwa domowego. W lipcu r. b. wywieziono 0.275 sztuk bydła rogatego, 57.165 sztuk trzody chlewnej oraz 89.588 sztuk ptactwa. W okresie styczeń—lipiec r. b. wywieziono bydła rogatego 49.665 sztuk, trzody chlewnej 465.099 sztuk oraz 200.293 sztuki ptactwa domowego.

Wartość wywiezionego bydła, nierogacizny i drobiu w ciągu 7 miesięcy r. b. wynosiła 12.126 tys. złotych.

== Sprzedaż akcji Banku Małopolskiego. Jak się dowiadujemy, pakiet 40 proc. akcji Banku Małopolskiego został odstąpiony przez dotychczasowego posiadacza Sp. Akc. „Tehate” wiedeńskiemu bankowi „Boden-Credit-Anstalt”.

Kronika zagraniczna.

== Wywóz węgla angielskiego. W okresie styczeń, maj 1925, wywóz węgla angielskiego wynosił 6.1 mil. ton wartości 5.1 mil. £. wobec 7.2 mil. ton wartości 6.8 mil. £. i 9.9 mil. ton wartości 10.2 mil. £. w analogicznym okresie czasu w latach 1924 i 1923. Zatem w porównaniu z wiosem 1925 nastąpiło zmniejszenie wartości wywozu o 50 proc., podczas gdy zmniejszenie ilości wyniosło 39 proc., co wskazuje na spadek cen węgla na rynku światowym.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 22 września. (Tel. wł.) Londyn 4.845; Paryż 4.83 i pół; Bruksela 4.38; Berno 19.30 i pół; Rzym 4.07;

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, dnia 22 września.

Tendencja dla dolara efektywnego w wolnych obrotach w dalszym ciągu silna. Kurs kształtowały się zwykło i doszły około południa do zł. 6.45.

Na giełdzie walutowo-dewizowej targowano efektywnymi dolarami po kursach zł. 6.43 do 6.44. W dewizach naogół dość wystarczająca podaż. Notowano N. Jork zł. 6.22, Londyn zł. 29.90 do 30.—, Zurych zł. 118.75 do 120.—, Praga zł. 18.60, Wiedeń zł. 88.20 do 88.40. Kupiono kilkadziesiąt tysięcy efektywnych koron czeskich po kursie zł. 18.15.

Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym następujące kursy: Nowy Jork zł. 5.98, dolary am. zł. 6.30, dolary kan. zł. 5.94, funty ang. zł. 29.0850, franki szw. zł. 115.80, franki franc. zł. 28.38, franki belg. zł. 26.52, litry włoskie zł. 24.7250, guldeny hol. zł. 241.20, korony czeskie zł. 17.78, korony szwedzkie zł. 161.—, korony duńskie zł. 146.35, korony norweskie zł. 127.16, sz-

Wiedeń 0014; Budapeszt 0014; Białogrod 1.78 1/4; Madryt 14.38 i pół; Praga 2.96 1/4; Berlin 23.80.

GIEŁDA POZNANSKA.

Warszawa, 22 września. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 2.50; Bank Spółek Zarobkowych 6; Wytwórnia Chemiczna 0.20; Hertefeld Victorius 2; Dr. May 19—18.50.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 22 września. (Tel. wł.) Londyn 28.50; Zurych 82.50; Praga 534; Berlin 69.45—70.15; Gdańsk (gotówka) 86.89—87.11; Gdańsk (wypłata tel. na Warszawę) 85.89—86.11.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 22 września.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany, poza giełdą sporadyczne transakcje w jęczmieniu pastewnym po zł. 16.— loco stacja załadunku.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 23—24; żyto 16—17; owies 14—15.

lingi austr. zł. 84.50, marki niem. zł. 142.32.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie większe przy ruchu ożywionym. Kurs dla niektórych papierów zwykło przeważnie utrzymać. Akcje wiedeńskie, szczególnie Browary i Zieleniewski w większym zainteresowaniu. Popyt za Chodorowem po kursach zł. 2.55 do 2.65. Z innych kotowanych kupowano Cegielskiego i Gazolinę. Z drobnych poszukiwane: Cmielów po kursach 34 do 35 gr.

Na poglądzie niekotowanych w dalszym ciągu poszukiwano Gazy Wschodnie, które przy niewystarczającym zaopatrzeniu osiągnęły kursa od 8.50 do 9.—. Akcje Banku Polskiego płacono 40 zł., 8 proc. dolarowe listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego 81 i 82 dol. za sto.

Transakcje w akcjach: Bank Przemysłowy 0.17; Browary 7.75, 7.85; Chodorów 2.55, 2.60, 2.65; Chybie 3.55, 3.60; Cegielski 12.—, 12.50, 13.—; Cmielów 0.34, 0.35; Gazolina 0.85, 0.90, 0.95; Oikos 0.90, 0.95; Parowoz 0.23, 0.24; Zieleniewski 10.65.

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w mil. zł.	Wartość nominalna w tys. złotych	Mkp.	Zł.	Akcje kotowane	Transakcje		
						22 września	21 września	18 września
0.30	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	—	—
0.30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0.05	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	0.17	—	0.15—0.17
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	7.75—7.85	7.75—7.85	7.75—7.85
0.25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	2.55—2.65	2.40—2.60	2.40—2.50
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	3.55—3.60	3.50	—
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	12.00—13.00	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	0.34—0.35	0.35	0.55
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	0.85—0.95	0.90—0.95	0.85—0.90
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
0.04	650	2.625	1.000	—	Oikos	0.90—0.95	—	0.85—0.90
0.02	2.500	2.500	500	10	Parowoz	0.23—0.24	0.21—0.25	0.20
—	500	750	500	25	Ręzet	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—
0.20	600	3.000	700	—	Rakozawa	—	—	—
—	600	5.000	1.000	25	Siersza górn.	—	4.30	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Tepege	—	—	—
—	—	—	140	—	Tespy	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Zieleniewski	10.65	10.60—10.65	10.60
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	8.50—9.00	8.00—8.10	7.00—7.15
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	0.90—0.95	—
—	1.000	500	1.000	—	Gazociąg	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	0.12	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—
0.16	1.008	2.016	1.000	10	Olkusz	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 22 września 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar amerykański	Zł. 6.43—6.44
Newy Jork	6.22
— kabeł	—
1 Funt szterling	29.90—30.00
100 Franków belgijskich	—
100 — francuskich	—
100 — szwajcarskich	115.75—116.00
100 Fłorénów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	18.60
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	88.20—88.40
100 — walek niemieckich	—
100 Leków rumuńskich	—
100 Litów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar of. w waleym euroci: 6.45

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 22 września. (PAT)

Dolary amerykańskie	161 15	161 55	160 75
Sztokholm	25 24	28 70	26 58
Belgia	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	241 40	241 70	241 50
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	29 07	29 14	29 00
Newy Jork	5 58	6 00	5 56
Paryż	—	—	—
Praga	17 78	17 82	17 74
Szwajcaria	115 77 25	116 06	115 49
Wiedeń	8 60	8 40	8 40
Włochy	24 12	24 79	24 66

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22 września (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24 32	Kopenhaga	126 75
Londyn	25 10	Sofia	3 75
Newy Jork	5 58 2	Dania	15 35
Belgia	22 82	Praga	82 50
Włochy	21 17	Warszawa	0 72 6
Hiszpania	74 65	Budapeszt	9 21
Holandia	208 25	Białogrod	7 60
Berlin	1 233	Astani	2 94
Wiedeń	72 95	Konstantynopol	2 50
Sztokholm	135 15	Bukareszt	13 05
Oslo	111 00	Heisingfors	210 00

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21 września. (PAT)

Newy Jork	48 50	Holandia	12 06 123
Francja	102 35	Dania	15 30
Belgia	110 40	Niemcy	20 36
Włochy	118 70	Austria	—
Szwajcaria	25 11	Praga	169 50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 22 września. (PAT)

Londyn	102 97	Szwajcaria	408 00
Newy Jork	21 13	Holandia	849 00
Belgia	92 60	Szwecja	567 00
Włochy	85 10	Rumunia	10 25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 21 września 1925.

Amsterdam	284 95	Madryt	107 00
Belgrad	12 61	Mediolan	28 11
Berlin	168 72	N. Jork	709 03
Bruksela	21 34	Paryż	33 40
Budapeszt	99 33	Praga	21 01
Bukareszt	3 44	Sofia	5 12
Oslo	151 05	Sztokholm	19 40
Kopenhaga	172 30	Warszawa	116 15
Londyn	34 37	Zurych	136 42

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 22 IX.		21 IX.	21 XI.
8 pr. Państwowa Polityczna złotowa	70—	70—	70—
4 pr. Polityczna Białogrod	63 50	63 50	63 50
10 pr. Polityczna Kolejowa	87—	87—	87—
6 pr. Polityczna Konwertyjna	43 50	43 50	43 50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4:25	4:25
Bank Handlowy Warszawski	3:00	3:00
Polski Bank Przemysłowy	0:14	0:14
Bank Zachodni	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	6:00	6:00
Kijewski	—	—
Pułk	—	—
Spies	—	2:00
Zgierz	—	—
Elektryczność	—	—
Sita i Światło	—	0:18
Chodorów	2:50	—
Czersk	—	—
Częstochowa	0:85	0:85
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	1:25	1:20
Firley	0:28	0:28
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	0:97	1:00
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	1:05	1:10
Cegielski	—	—
Fitzner Gamber	—	—
Lilpop	2:49	0:40
Miodziaków	2:00	1:97
Norblin	0:68	0:69
Ontowickie	3:70	3:65
Parowozy	0:27	—
Pocisk	1:20	1:20
Rohn Zielinski	—	—
Rudski	0:56	0:57
Starachowice	0:95	1:00
Urus	—	0:45
Zieleniewski	10:00	10:00
Zyrardów	5:00	5:20
Borkowski	—	0:00
Syndykat Rolniczy	—	0:00
Haberbusch	4:50	4:55
Spirytus	—	—
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmiełg	—	—
Sole potasowe	—	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

POńczochy, skarpetki, rękawiczki, białe, polecia 5131

Książki myśliwskie, przedwojenne wydania, jak prace Wodzieckiego, Szyllera, Reumana, Kamińskiego, Taczanowskiego, Mykego, Wrześniowskiego, Piętruskiego, Gwiny i t. p. — oraz wszelkie kalendarze myśliwskie, roczniki „Łowca” i innych pism łowieckich, Kroniki Lisowickie itp. kupuje J. Kobylanski, Biblioteka DOK. X. w Przemyślu. 7971

SPRZEDAM wille, komfort, wolną, duży ogród, Listopada bez pośredników. Zgłoszenia adm. „Okazja”. 7953

LOKOMOBILKE Marszałka 10 konną na podwoziu, sprzedam tanio miłośnikom „Wielopole” poczta i kolej Zagór, w każdej chwili do oglądnięcia w ruchu. 7975

Tanio parcela w Lwowie do sprzedania. Adres: Adm. Słowa Polskiego. Poważny interes. 7983

WSPANIĄKA sypialnia jaworowa wiejska, salonik, biurko mahoniowe antyczne, serwanika, szafy biblioteczne mahoniowe, garnitury klubowe, dywan perski 11m, sypialnia mahoniowa kawalerska, szafy i t. p. meble okazują do sprzedania. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I. p. Telefon 30-54. 8015

KAPELUSZE, modele ostatnich kreacji, bajecznie tanie polecia Topolnicka, Kopernika 1. 7920

PRACOWNIA sukien damskich Rozalii Bourdon Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 4611

WYKŁADY AMATORSKIE Katalog utworów dramatycznych dla teatrów amatorskich, kompletny, najnowszyszy wydany bezpłatnie interesującym Księgarnia Polska Polonickiego w Lwowie. 7957

MEYER murowany motorowy przy kole, w dużym mieście, dobrze rentujący się z powodu wyjazdu do sprzedania z małym wykładem. **GOSPODARSTWO** 28 morgów blisko kole, budynki, REALNOSC okoliczności, 12 ubikacji, sklep, wodociąg, podwórce, 3000 dolarów. **REALNOSC** okoliczności, 9 ubikacji, wodociąg, łązienka, sad, ogród, 4 pokoje wolne, 4200 dolarów. **KAMIENICA** dwupiętrowa, śródmieście, komfort, 7 pokoi wolnych, 11.500 dolarów sprzedaje **AGENCJA „FORTUNA”**, Friedrichów 8, telefon 34-64. 8042

KAMIENICE, wille, parcele w różnych punktach miasta. Kupno — sprzedaż załatwia Agencja „Celartas” Lwów, Jagiellońska 17, telefon 47-97. 8041

KUPIE wille z kapitałem 6 tysięcy dolarów. Zgłoszenia pod „Willa”, poste restante Złoczów. 8035

JAMNIKI rasowe pięciomiesięczne sprzedam. Bajki 7, II. p. na lewo. 7815

WILLA-DOM do sprzedania (Siąsk), duża sypialnia, kolejowa w miejscu, 10 pokoi, 2 przedpokoje, 2 kuchnie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacja, węgla komfort. Zgłoszenia Lwów, Łyczaków 4, dozorca wskaże. 8027

CIEPLE KOLDRY WEŁNIANE OD 24 ZŁ. KOCE, MATERACE, PODUSZKI, pierze wiejskie na wagę, prześcieradła, poszewki polecia: 7515

W. IŻYCKI, Lwów, Kopernika 3.

Magazyn futer E. Solik (Juliana Solikowa wdowa) Lwów, Sobieskiego 4

poleca najmodniejsze futra w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych. — warunki dogodny. 6812

NA ZIMĘ KOLDRY, KOCE WEŁNIANE, MATRACE, TERACE ŁÓŻKA, SIATKI PODUSZKI, PIERZYNY, POSZEWKI, PRZESCIERADŁA, SIENNIKI, PRZERABIA I POKRYWA NAJTAŃSZEJ POŚCIEL we własnej pracowni przy sklepie KAZ. SKIBIŃSKI Lwów, Kopernika 4. (tylko naprzeciw Szkowrona). 8032

Sportowy rocznik

z roku 1924 jest do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego”. — Cena 15 zł.

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

OSoba inteligentna, szyje wszystko i przerabia po domach, za matką wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Administracja Słowa Polskiego pod „Tekma”. 7992

POSZUKUJE prania do domu Chodkiewicza 8: wiadomość u dozorcy. 7987

ZDOLNA krawczyń poszukuje szycia po domach prywatnych. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: „Szycie”. 8002

KANDYDAT notariusza, rutynowany zaraz obejmie posadę. Zgłoszenia: Reklama Prasowa Lwów-Chorążczyzna. 8012

MŁODY człowiek, żonaty szuka posady za dozorę do kamienicy, lub jakiegokolwiek innego zajęcia. Wiadomość Administracja Słowa pod: „Dozorca”. 8022

KUCHARKA pierwszorzędna z doświadczeniem poszukuje posady zaraz Marja. 8022

ABSOLWENT politechniki poszukuje lekcji z zakresu szkół średnich (łacina, greka i francuskie też). Odpowiedź pod „Jotes” do adm. Słowa Polskiego. 7930

OFICJALISTA gospodarczy Polak, żonaty, bezdzietny lat 52, poszukuje posady kontrolora, kancelaryjnej lub t. p. Jakubowski poste-restante Turynka. 7982

LEKARZ Polak rzym.-kat. kawaler przyjmie zajęcie w Sanatorium najchętniej w Zakopanem. Zgłoszenia natychmiast z podaniem warunków do Administracji Słowa pod „Młody lekarz”. 8033

INTELEKTUALNA wdowa poszukuje zajęcia jako gospodyni u wdowca lub na księdza. Ul. Dekerta 24. u P. Bodnarowej E. M. 8034

OGRODNIK żonaty, lat 35 z praktyką w ogrodach handlowych i prywatnych poszukuje posady. K. Starzycki, Wybranówka, k. Lwowa. 8031

OSoba z dobrej rodziny, wyręczy panią domu w gospodarstwie w miejscu lub na wyjeździe. Zgłoszenia pod: „Heliotrop” do Administracji. 8026

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

ZARZĄD DÓBR Hołhocze ad Podhajce poszukuje natychmiast kucharza (kę) stanu wolnego znajęcego (a) się na gospodarstwie domowym Odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr. Nieważliedniotone zostaną bez odpowiedzi. 7980

SOLIDNA kucharka potrzebna od 1-go października. Zgłoszenia A. M. Kierski Lwów, Zimorowicza 15 III p. między 2-3 pop. 8024

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

KONCESJONOWANE przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwów, Kursa „Eksternista” otwierają kurs przygotowawczy na niższe lata seminarium nauczycielskiego Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja od 4-7 w szkole ewangelickiej ul. Kochanowskiego. 7979

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listowni: instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 7181

INSTITUTRICE experimentée donne leçons par 1 zł. Information 3-5, Tarnowskiego 43, Casimire Blocka. 7856

PRYWATNA katolicka 4-klasowa szkoła powszechna i ogródek freibowski przyjmuje wpisy — Łąckiego 8, 2 piętro obok Marji Magdaleny. Opieka macierzyńska. — Klasy stonczne. Liczba dzieci dobrowolnych ograniczona. Język francuski szczególnie uwzględniony. 7912

LWOWSKIE LICEUM Muzyczne pl. Marjański 10. Teorja, śpiew, fortepian, skrzypce. Wpisy 2-5. 8047



Baltic

CZEKOLADA

MLECZNA 7787

ZNANA JEST ZA NAJLEPSZĄ.

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCNY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPECJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.

ADRES TELEGRAFICZNY „METAŁGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W NĄŻKI. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREOYT WEKSL.

Dzieła,

Broszury

Afisz

Czasopisma

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.

MALARSTWA (balki) w dwóch lekcjach wyuczam. Zyblikiewicza 49/II. p. wprost. 8040

DAME française donne leçons. Ważka 8 II p. (początek Łyczakowskiej) Visible de 1 à 5 h. apres midi. 7996

KURSY HANDLOWE I SPÓŁDZIELCZE STANISŁAWA BURNATOWICZA

Dyrektora szkoły handl. dokształ. kongr. kup. Nauka już się zaczęła.

DODATKOWE WPISY DO 30 WRZESNIA B. R. na handl. kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografii, rachunk. państw., pisanie na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowe w Biurze buchalt. „Hermes” Lwów, ul. Mickiewicza 26. tel. 34-85. 7854

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

„INFORMATOR” Biuro Mieszkaniowe Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, żądających lokatorów mieszkań różnych pokoi, lokali biurowych, sklepów. Przeprowadza zamiany w Warszawie i Krakowie. 6801

STUDENTÓW z dobrych domów przyjmie z całym utrzymaniem. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49, II p. wprost. 7951

PANIENKA z dobrego domu znajdzie ładny, odnowiony pokój z utrzymaniem. Adres poda: Lwowski sklep komisowy paś Mikolasza. 7884

DO WYNAJĘCIA lokal nadający się na biura, restaurację, zakłady przemysłowe lub sklepy, ewentualnie mieszkanie 4 pokoje, kuchnia, wiadomość ul. Sapieży 47 I. p. 7988

PENSIJONAT Pełstyn-Dwór. Sazon jesienny pokoje z całonocnym utrzymaniem 6 zł. dziennie od osoby. Młoda anatomiczne osoby znajdują obmawę i lekarską opiekę. Europejski komfort, obfite menu. 7973

POKÓJ frontowy z osobnym wejściem, z całym utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Pełczyńska 5 II p. drzwi 5. 7981

POSZUKUJE jednego lub dwóch pokoi z kuchnią najchętniej w dzielnicy IV. Czynsz wedle umowy poroczny lub roczny zapłać. Zgłoszenia dla S. G. w handlu bronią Janowskiego, ul. Czarnego 2. 7910

UCZNIA z dobrej rodziny przyjmie na mieszkanie w śródmieściu z utrzymaniem; opieka zapewniona. może być pomoc pomoc naukowa. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod: A. Z. 8036

W DWÓCH pokojach znajdują wygodne pomieszczenie 3 lub 4 studentki wraz z całym utrzymaniem, lub bez ul. Nabeleka 31 parter. 8045

STUDENTÓW z dobrego domu, przyjmie z całym utrzymaniem. Forte. Jan w domu. Zyblikiewicza 49 II p. wprost. 8039

POKÓJ kawalerski wynajmę. Administracja Słowa „Łyczaków”. 8037

POKÓJ dla dwóch panien albo panów z utrzymaniem Zofii 14, I. piętro prawo. 8038

DWIE panienki wyższych kursów przyjmie z całym utrzymaniem. Teresy 38 u właściciela domu. 7686

WYNAJMĘ pokój umeblowany dla starszego solidnego Pana. Oglądać od 9-11 i od 2-5 ul. Zofii 3, III p. drzwi 18. 7933

POKÓJ z komfortem z utrzymaniem od 1 X do wynajęcia Listopada 13 II p. na prawo od godziny 4 do 6. 7938

LEKCJE konwersacji języka francuskiego, mogą być połączone z nauką modniarstwa. Wpisy: Obozowa 5 m. 5 od 6-8. 8029

STUDENTKI przyjmie z utrzymaniem Zielona 37, drugie piętro drzwi 3, główne schody. 8025

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

6 groszy za wyraz.

ZGUBIONO złoty bransoletkowy zegarek w przechodzie ul. Kochanowskiego, św. Piotra i Pawła na cementarzu. Uczciwy znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem ul. Zielona 50/III. drzwi 8. 7992

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

PLASZCZE, wierzchy do futer, kostjmy wykonuje dobrze i tanio firma przedwojenna krawiec: damski N. Polak, Łyczakowska 19, parter w podwórzu Sienowne Panie, płaćcie za robotę a nie za firmę. 7887

WROCIE do posadzenia użytecznych i cennych przedmiotów z żelaza, stali, miedzi, mosiądzu i aluminium, które z powodu złamania lub pęknięcia uważacie za stracone przesyłając nam kartkę Wasz adres. cena spolenia od 50 groszy. „Autogen” Zakład samorodnego spawania żelaza i metali Sapięhy 83. 7695

MARJA Gaisterówna wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa damskiego. Ceny umiarkowane Zimorowicza 4 II p. 7955

KRAWATKI naprawiam i przerabiam, Tarnowskiego 3, II. piętro na lewo. 7834

PRZYJMUJE zamówienia na zdrowe obfite obiady w domu i do meżatek. Nabeleka 31, parter. 8036

WZYWAM Pana Ignacego Wawercuga, by mi zaległą kwotę czynszową t. j. 115 zł. wyrównał. A. G. Koralińska o Lwów. 8046

Zawiadamiamy P. T. Reflektantów, że zapas oryginalnych ozimych zbóż mikulickich

w ilości około 13 wagonów

został

wysprzedany.

Rodowodowa Hodowla Zbóż Jorzęgo Turnau

w Mikulicach, p. Kańczuga pod Przeworskiem.

Przyjmuje się zgłoszenia na owsy nasienne i ziemniaki do sadzenia.

OSTATNI TERMIN ZAMAWIAĆ

Kartofflarki (kopaczki) sortowniki i parniki do ziemniaków — dostarcza

SYNDYKAT ROLNICZY

S. A. w Krakowie.

ODDZIAŁ LWÓW, ul. 3 MAJA 11.

FUTRA męskie damskie

oraz wszelkie przerabianie przyjmie

MAGAZYN I PRACOWNIA FUTER

A. WRÓBEL

Lwów, Halicka 20, I. p.